Nr. 214. We Lwowie, Czwartek dnia 20. Września 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
w MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
[illegible]znie . . . . . 2 złr. — „
[illegible]stwie austrjackiem . . 6 „ — „
[illegible]s i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr 50 cnt
[illegible]ncji . . . . . .
[illegible]gji i Szwajcarji . . .
[illegible]och, Turcji i księstw Nad.
[illegible]bii . . . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Hassenstei et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Herr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Hassenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 19. września

(W sprawie usuniętych nauczycieli ludowych. — *Nowosti* o jubileuszu Sobieskiego. — Zatarg francusko-chiński. — *Journ. de St. Petersb.* o Bułgarji. — Uroczystości jubileuszowe z powodu odsieczy wiedeńskiej. — Z sejmów przedlitawskich.)

Do *Czasu* donoszą ze Lwowa, że około stu nauczycieli, którym płacę wstrzymano, otrzymało już posady. Dziś może więcej, jak stu nauczycieli i nauczycielek ulokują znowu. A następnie i wszyscy pozostali ulokowani będą. Prowizoryczni jednak nauczyciele bywają mianowani tylko na rok w miarę, jak powstaje potrzeba urządzenia równoległych klas, a potrzeba ta może być z każdym rokiem rozmaitą.

* * *

Wychodząca w Petersburgu gazeta *Nowosti*, pierwsza z dzienników moskiewskich przynosi wiadomość o jubileuszu Sobieskiego. Pogląd ten, jako nader interesujący, pisze *Ref.*, w części przytaczamy. Po telegramie z Krakowa, opisującym odbywające się d. 11. września uroczystości jubileuszowe w sposób zupełnie przedmiotowy i prawdziwy, następuje także bezstronny opis odsieczy Wiednia. Następnie *Nowosti* piszą: „Minęło 200 lat od chwili, w której zasługa Sobieskiego została przed całem chrześcijaństwem uroczyście i powszechnie przyznaną, jako fakt niezbity i niewątpliwy, lecz Polacy mieli niejednokrotnie możność przekonania się, że to braterstwo oręża, ta pełna zaparcia się pomoc, okazana chrześciaństwu w ogóle, a Niemcom w szczególności, wydała bardzo gorzkie owoce. Dwieście lat wiodą Słowianie walkę z narodem, którego z poświęceniem bronili. Oswobodzili Wiedeń, który stał się centrum... (Tu następuje cały ustęp wymierzony przeciw Austrji, którego ze względów prasowych przytoczyć nie możemy.)

„Mężny i pełen poświęcenia król Jan Sobieski źle znał Niemców, spiesząc im z pomocą; osiągnięte przez niego zwycięztwo nie zbliżyło Niemców do Słowian. Polska zbawiła Wiedeń, a ten odpowiedział tylko sławną niewdzięcznością, dbając jedynie o siebie, a Polacy zbyt często zapominali, że w kwestjach politycznych liczyć na uczucia wdzięczności, co najmniej jest nierozumnem. Co się tyczy interesów, to dotąd trzeba przyznać, że interesa Wiednia nietylko nie są wspólnemi Polakom, lecz w większej części stoją z nimi w przeciwieństwie. Teraz, kiedy walka pomiędzy Słowianami a Niemcami coraz bardziej się zaostrza, kiedy Berlin staje się centrem, zbierającym naokoło siebie satelitów, aby imponować słowiańskiemu światu, kiedy Wiedeń staje się głównym sojusznikiem Berlina, zawcześnie jeszcze liczyć Austrję jako słowiańskie mocarstwo i sądzić, że Wiedeń stawia pomniki obrońcom swoim, Słowianom. W całym szeregu broszur i grubych ksiąg, austrjaccy Niemcy usiłują zmniejszyć zasługi Jana III. twierdząc, że obrońcą Wiednia w roku 1683 był Stahremberg lub Karol Lotaryński, lecz nie Sobieski.

„Widocznem jest, że Niemcom cięży uczucie wdzięczności, więc pragną się go pozbyć, fałszując historyczne fakta. — To przecież nie zabrania całemu światu słowiańskiemu odać hołd pamięci polskiego króla. Moskwa przyjąwszy na siebie trudne następstwo walki z Turcją, nie może z tego punktu widzenia nie jednoczyć się, chociażby myślą tylko, z uwielbianiem pamięci słowiańskiego bohatera; a wszyscy Moskale jasno przedstawiający sobie obowiązki zadań historycznych, żałują szczerze, że dzisiejsze wypadki zaciemniły pojęcie tych zadań do tego stopnia, że pamięć bohatera nie została uczczoną w mieście, w którem mu postawiono znany całemu światu pomnik, to jest w Warszawie. — Pora zdaje się zrozumieć nareszcie, że nieporozumienia pomiędzy plemionami słowiańskiemi wychodzą tylko na korzyść wszystkich wrogów Słowian. — Być może, że gdyby się Polacy i Moskale przejęli tą prawdą jeszcze wówczas, kiedy Polska okazała się bezsilną w walce z potężnymi sąsiadami, lecz zachowała w granicach swoich szeroką autonomię, być może, gdyby wówczas uznaną została solidarność interesów w walce ze wspólnym wrogiem, to dzisiaj dwóchsetna rocznica odsieczy Wiednia byłaby święconą równie uroczyście w Warszawie, Krakowie i Petersburgu, jako ogólno słowiańskie święto.“

* * *

Zdaje się być pewną rzeczą, że Anglia stara się o pogodzenie Francji z Chinami. Waddington powrócił do Paryża i zdał sprawę Ferryemu ze swej konferencji z lordem Granvillem. Markiza Tsenga oczekują znowu temi dniami w Paryżu. Podług głosów pism angielskich lord Granville zajął w sprawie pogodzenia Francji z Chinami stanowisko, które się we Francji nie podoba, ale które jest jedynem, mogącem doprowadzić do pokojowego załatwienia sprawy. Anglia żąda ze strony Francji ustępstw co do Tonkinu i terytorjum neutralnego, przeciw czemu występuje *Republique française*. Urzędowo „Ajencja Havasa“ zapewnia, że rokowania idą pomyślnie.

O wypadkach w Tonkinie doniósł *Standard* z Hongkong, że w drugim ataku na oszańcowane pozycje „czarnych sztandarów“ pod Phagoi, który po trzydniowej walce skończył się zwycięztwem Francuzów, padł chiński dowódzca powstańców i jeden oficer anamicki. Karabiny, które zdobyto, opatrzone były znakiem chińskiego arsenału. Francuzi mieli się bić wybornie. W kraju panuje jak największe zamięszanie; żaden z mandarynów nie chce uznać traktatu zawartego w Hue. Handel w zastoju, a kupców chińskich opanowała panika z powodu, że Francuzi kazali stracić pewnego Chińczyka. Nowy władca Anamu otrzymał od Francji zezwolenie, a właściwie rozkaz, żeby notyfikował w Pekinie traktat zawarty w Hue, ponieważ przed potwierdzeniem go przez obie Izby rząd francuski nie może go urzędownie notyfikować.

Dziennik *Paris* donosi: „Zapewniają, że rokowania z Chinami rozpoczną się na nowych podstawach. Ambasador Tseng będzie bezpośrednio konferował z Ferrym, któremu pomagać będzie Waddington. Podstawę rokowań ułożył Tseng z Waddingtonem i Granvillem. Jest wielka nadzieja, że układy doprowadzone zostaną do końca ku obopólnemu zadowoleniu.“

Jako posiłki do Tonkinu odejdzie d. 20. b. m. 900, a 25. b m. 1800 ludzi. Oba oddziały mają równocześnie przybyć do Hai-Phong. Aż do nadejścia posiłków operacja wojenna wstrzymana, głównie dlatego, ponieważ wylewy wód nie pozwalają Francuzom naprzód się posuwać.

* * *

Moskale zawsze udają, że uszczęśliwiają narody, czy nie umieją się na tém poznać. Tak samo teraz głoszą o Bułgarji. Posłuchajmy, co pisze o sprawie bułgarskiej organ ministerstwa spraw zewnętrznych *Journal de St. Petersb.*:

„Po stworzeniu księstwa Bułgarskiego trzeba było ochronić kraj od anarchii i opatrzyć go w stosowne instytucje. Ale jaki samorząd była w stanie znieść Bułgarja, jaką władzę dać było księciu? Z jednej strony naród bułgarski pod rządem tureckim był przyzwyczajony do wcale obszernej autonomii gminnej, z drugiej trzeba było wynaleźć księcia, któryby stworzył monarchię dziedziczną. Statut tyrnowski miał rozwiązać to zagadnienie; ale trzeba go było poddać rewizji. Niestety statut został popsuty, a nie poprawiony. Co do zamachu stanu, musiano przeszkodzić wszystkim możliwym złym następstwom.

„Ale niestety, ani między liberałami, ani między konserwatystami nie znalazł książę mężów, którymby można było zaufać, i dlatego zażądał jako ministrów dwóch moskiewskich jenerałów. Obecność jednak tych jenerałów była nie na rękę ambitnym osobistościom obu partyj, które się później złączyły, aby pozbyć się kontroli, której żąda większość narodu. Z tego wszystkiego powstała sytuacja, szkodliwa tak dla kraju, jak i księcia; aby wyjść z niej, wysłano Jonina. Musiał on uwiadomić księcia, że nowy statut ma być uchwalony przez sobranie i ma być oparty na konserwatywnych podstawach.“

Co słowo to fałsz, co słowo przewrotność — a wszystko dla dobra Bułgarów i samowoli jenerałów moskiewskich, i łapówek i najgorszych nadużyć. Łatwo pojąć, jak to wszystko Bułgarom już sprzykrzyć się musiało!

* * *

Najznakomitszy patrjota kroacki, ks. Strossmayer, biskup dyakowski, który wraz z hr. Wojnowiczem nadesłał do naszego centralnego komitetu jubileuszowego na ręce ks. Sapiehy tak wzniosły telegram z powodu jubileuszu Odsieczy, odprawił w zeszłą niedzielę w słynnej, zbudowanej swoim kosztem katedrze uroczyste nabożeństwo dziękczynne z powodu tego jubileuszu. Obecne były wszystkie władze i tłum ludu. Ks. biskup, jak wiadomo z soboru Watykańskiego, jeden z najsłynniejszych mowców katolickiego świata, miał też i kazanie, w którem wykazał, że odniesione przed 200 laty zwycięztwo nad Turkami było zwycięztwem Krzyża i onego obrońców, papieża Innocentego XI., rycerskiego króla polskiego, Sobieskiego, i ks. Lotaryńskiego, tudzież że owocem tego zwycięztwa było oswobodzenie Slawonii i Węgier, w tem zaś stuleciu wyzwolenie Serbii i Bośnii, które to wyzwolenie uwieńczone będzie wywieszeniem Krzyża na św. Zofii i wyzwoleniem Ziemi świętej.

Solenne nabożeństwo odbyło się także w Inszpruku.

O obchodach na Szlązku austrjackim podajemy osobno wiadomość za *Gwiazdką Cieszyńską*, która też donosi o ciekawym dowodzie zaciekłości teutońskiej.

* * *

Prócz galicyjskiego obradują obecnie sejmy górno-austrjacki i zwołany po raz drugi sejm kraiński (sesję jego przerwano z powodu podróży cesarskiej.)

Sejm vorarlbergski, nie uznając państwowej ustawy o szkołach ludowych, odmówił, jak zwykle, i teraz kwoty 500 złr. z funduszu krajowego na konferencje nauczycielskie. Komisarz rządowy oświadczył, że rząd poradzi sobie jak zeszłego roku (tj. odciągnie tę sumę z dochodów dodatku krajowego). Na to uchwalił sejm, wnieść żałobę do trybunału państwowego, poczem wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć cesarza sejm vorarlbergski zamknięty został.

Sejm kraiński sprawdził wszystkie wybory, z wyjątkiem wyborów z kurji dworskiej. Jeżeli, co zapewne nastąpi, dwa mandaty z tej kurji zostaną unieważnione, to narodowa większość sejmowa mogłaby uchwalić zmianę krajowej ordynacji wyborczej.

Sprawy sejmowe.

Lwów d. 19. września.

V.

(Z klubów sejmowych. — Akcja posłów włościańskich. — Kwestja podwyższenia krajowych dodatków do podatków.)

Organizacja klubów sejmowych dotąd jeszcze nie ustalona zupełnie, jakkolwiek znacznie już postąpiła naprzód. Obecnie panuje pod tym względem sytuacja następująca:

Dawny klub stańczyków, czyli raczej ultrarządowy odłam jego połączył się formalnie z dawnym klubem podolskim w jednolite koło, którego przewodniczącym jest pan Grocholski, a zastępcą przewodniczącego hr. Alfred Potocki, sekretarzami zaś pp. Wład. Łoziński i Stanisł. Jędrzejowicz. Klub ten zawiązał się w imię haseł ujemnych, dla odporu przeciwko możliwej akcji klubów innych. Oficjalnie ma on nazywać się klubem „autonomistów“, i liczyć ma około 36 członków.

Drugim klubem już zorganizowanym, jest nowy klub „środkowy“, o którym wczoraj pisaliśmy. Jest on liczny, i obejmuje w swem gronie wielu rutynowanych i bardzo zdolnych posłów. Czy jednak zdobędzie się na żywszą inicjatywę — przyszłość okaże.... *Dzien. Polski* pisze o nim:

„Jedynie zdolnym do jakiejkolwiek akcji jest klub „środka“, w którym zajęli miejsca dotychczasowi ateńczycy i secesjoniści klubu reformy. Silny liczebnie, bo posiadający około 40 członków, opiera klub ten swoje istnienie na zupełnej zgodności zapatrywań politycznych, do których znowu stałym i niezmiennym substratem są potrzeby kraju. Program na tej podstawie rozwinięty, musi być rzeczywistym programem i zapewnić byt stronnictwu, które go zechce wykonać. Klub środka dążyć będzie do tego celu i — mamy nadzieję — doprowadzi do skutku swe usiłowania, gdyż ma najzupełniejszą rację bytu, jako jedynie zdolny do konsekwentnej i stałej akcji na zasadzie jasnego programu politycznego.

„Nie zapoznajemy bynajmniej trudności stanowiska tego klubu, tem cięższego, że trzeba będzie walczyć z silnym liczebnie klubem autonomistów; chcemy jednak wierzyć, że przy dobrej woli, przy najstaranniejszem unikaniu ambicyj osobistych wszelkiego rodzaju, przy postępowaniu rozważnem, spokojnem a konsekwentnem aż do najdrobniejszych szczegółów, klub środka spełni należycie swoje zadanie. Rękojmią nadziei naszych w tym względzie niech będą osobistości, które weszły w skład klubu. Należą doń: ks. Jerzy i Roman Czartoryscy, Apolinary Jaworski, Stanisław Madejski, Zawadzki, Gorajski, Męciński, Rej, Wojciech Dzieduszycki, Abrahamowicz, Tadeusz Pilat, hr. Stanisław Badeni, Struszkiewicz itd.“

Lecz już z góry uznaje *Dzien. Pol.* za potrzebne, uniewinniać klub „centrum“ na wypadek, jeśli nic nie zrobi. Pisze bowiem w dalszym ciągu owej relacji, widocznie inspirowanej:

„Rzecz naturalna, że niepodobieństwem jest żądać, ażeby akcja klubu tego już w pierwszym roku pełną popłynęła falą. Rzeczy muszą być bardzo gruntownie przygotowane, tembardziej, że w sejmie zasiada tylu nowych posłów. Zresztą dotychczasowe doświadczenia wykazują, że żaden sejm w pierwszym roku nie był w stanie rozwinąć pełnej akcji.“

Bądź cobądź, są podobne zastrzeżenia wielce charakterystyczne.

Klub postępowy podobno nie prędko sklei się wobec panującej teraz w sejmie sytuacji, z czego znów wynika, że „dzicy“, którym *Czas* przypisuje znaczny wpływ w sejmie — tem dłużej pozostaną „dzikimi.“

We wczorajszym numerze zaszła omyłka druku, którą każdy, znający choć powierzchownie stosunki w sejmie, sam łatwo zrozumiał należycie. Mianowicie, że ks. Czartoryski Jerzy, Apolinary Jaworski, Męciński Józef, Stanisław Matkowski i dr. Stanisław Madejski stanowią komitet kierowniczy klubu centrum, nie zaś innego klubu, jak to możnaby mylnie tłumaczyć sobie z treści owego doniesienia.

* * *

hr. Ludwika Wodzickiego bardzo liczne zebranie posłów, pochodzących z wyborów włościańskich. Wybrało ono ze swego grona komisję stałą, której zadaniem jest oceniać krytycznie wszelkie wnioski i desyderja, jakie posłowie włościańscy czują się obowiązani podnieść z poruczenia swoich wyborców. Wszyscy posłowie włościańscy, bez różnicy stronnictw, otrzymają pisemne wezwania, ażeby krótko, bez motywów wymienili żądania, leżące w interesie ich wyborców, komisja rozpatrzy je i rozsortuje, a następnie zda o nich sprawę zgromadzeniu całego gremium posłów z kurji włościańskiej — z pominięciem klubów.

Przyjęcie tej zasady, że interesa włościan mają być traktowane niezawiśle od organizacji klubów sejmowych, których dążności z potrzebami włościan bardzo mało mają związku, powita niezawodnie cały kraj z uznaniem.

W skład komisji wybrani zostali z gremium posłów włościańskich pp.: Jędrzejowicz Stanisław, Kaszewko, Lenartowicz, Merunowicz, Polanowski, hr. Potocki Artur, hr. Rey, hr. Tarnowski Jan, dr. Zoll Fryderyk; przewodniczącym obrano p. Polanowskiego, jego zastępcą hr. Tarnowskiego, sekretarzem p. Jędrzejowicza.

* * *

Dziś z inicjatywy klubu „dzikich“ ma się odbyć zebranie Koła, dla naradzenia się nad środkami, jak możnaby uniknąć podwyższenia krajowego dodatku do podatków, które okazuje się niemal niezbędnem.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 13. września.

(*Obchód w Paryżu dwusetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia.*)

Przewidując, że dzienniki polskie przepełnione będą opowiadaniami z różnych obchodów szczególniej w Galicji, postaram się streścić jak najkrócej obchód paryski, który niewątpliwie nosi na sobie właściwą cechę. Dzielimy nasz obchód na trzy części: w kościele, w szkole polskiej, która tu dla nas jest symbolem nadziei, a dla tego ta szkoła polska we wszystkich narodowych obchodach przyjmuje udział. Pierwsze hasło do obchodu dała nasza, że się tak wyrażę, przednia straż, t. j. towarzystwo dawnych uczniów szkoły polskiej, napisaniem krótkiego a prześlicznego artykułu w swym buletynie, który zachwycił czytających Francuzów, a dzienniki tutejsze oświecone tak szczerem, prostem a historycznem opowiadaniem tego ważnego wypadku w dziejach ludzkości, ironicznie się odzywają o żydowskiej i brudnej niewdzięcznością Radzie miejskiej w Wiedniu, która pozostawi po sobie nikczemną pamięć.

Pierwsza część obchodu odbyła się z prawdziwą wspaniałością w kościele Wniebowzięcia przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Kościół był wspaniale oświetlony i przybrany w godła narodowe. Chór śpiewaków z kościoła parafialnego św. Magdaleny wykonał mszę św., a podczas *Sanctus* dał się słyszeć potężny, dźwięczny i porywający głos panny Rakowskiej. Słyszeliśmy ze wszech stron zapytania, kto to tak pięknie śpiewa? To wspaniałe urządzenie nabożeństwa zawdzięczamy przełożonemu misji polskiej Wiel. o. Władysławowi Witkowskiemu, który swym taktem i wrodzoną uprzejmością umiał sobie zjednać ogólną życzliwość i szacunek, dlatego kościół był przepełniony, i już dawno nie widzieliśmy tak licznego zebrania w kościele; dowodzi to, że umysły zaczynają się uspakajać. Jest to niemała zasługa o. Witkowskiego. — Po mszy św. wszedł na ambonę ks. Szrajter, kapłan z dyecezji żytomierskiej, a obecnie kapelan panien Wizytek wileńskich w Wersalu. W przemówieniu swem opowiedział mniej więcej znane wypadki pod Wiedniem, a przewodnią myślą było zachęcanie do życia kontemplacyjnego. Po kazaniu, którego wysłuchano z religijnem uszanowaniem i cierpliwością, celebrujący odśpiewał zaraz sakramentem — W końcu odmówił głośno Anioł Pański za dusze poległych.

Po skończonem nabożeństwie dziękczynnem udałem się do szkoły polskiej, gdzie przyjąłem udział w tak zwanem śniadaniu dla dzieci, którego najwybitniejszą częścią było przemówienie dyrektora Malinowskiego po polsku; wyłożył on historyczne znaczenie dzisiejszego obchodu, a między innemi dodał, że Polak i polskie dzieci nie mają innego ideału, jak żyć i umierać dla Polski; nie jest to pogańskie wyrażenie, bo ojczyzna w naszem pojęciu obejmuje dwie ważne rzeczy dla człowieka: wiarę i narodowość. Następnie po francusku przemówił profesor Gasztowt. Tu się dla mnie rozpoczyna trudność wyrażenia uczucia, jakiego doznałem podczas tego krótkiego, a wszystko obejmującego przemówienia. Znamy pana Gasztowta jako zdolnego pisarza i mowcę, ale teraz nam się przedstawił jako biegły pedagog. Wyobraźcie sobie, że w kilku słowach powiedział w zrozumiały dla dzieci sposób to, czego nauczają patrjoci, historycy lub etnografowie. Przedstawił dzieciom pobieżnie obraz naszego bohatera z pod Wiednia, odmalował charakter Turków i Tatarów, i dodał, że ci ostatni przedziergnęli się w szaty europejskiej cywilizacji, i wspólnie z Niemcami rozszarpali naszą ojczyznę. Przejście od skreślenia natury Moskali a w istocie Mongołów do Germanów, którzy dowiedli, że nie więcej warci, wywołało takie oklaski między drobnymi słuchaczami, których oczy płomieniały jakiemś szczególnem wzruszeniem, że śmiało mogę twierdzić, iż to przemówienie pozostanie im w pamięci na całe życie. Wiecie dlaczego, zapytał na końcu, założono tu szkołę polską? Oto aby wykształcić małych Sobieskich, dzielnych jego cnotą, duchem i bohaterstwem. Po tem przemówieniu trzeba było widzieć i słyszeć,

UCIECZKA.

Opowiadanie historyczne

przez

W. KOSZCZYCA.

Ucieczki w ogóle zachwycają ludzi i budzą dla siebie głębokie spółczucie; pochodzi to ztąd, że duch ludzki upatruje w nich dotykalny dowód przewagi umysłu nad przemocą fizyczną, możność niekrwawego zwycięztwa słabszego nad silniejszym Niektóre z nich bywają genialne, dałoby się je przyrównać do niezrównanych odwrotów strategicznych takich n. p. 10 tys. Ksenofonta lub naszego Dębińskiego z Litwy, słusznie nazwanego przez utalentowanego J. S. Sawickiego Ksenofontem polskim. Nadto ta o której zamierzyliśmy mówić, ma za sobą i zupełne uznanie moralne jako służąca do ocalenia najszlachetniejszych ofiar przemocy i gwałtu.

Wypadek ten zdarzył się w przedpowstańczych czasach; ofiarą zaś był jeden z naszych patrjotów, a zbrodniarzami oprawcy carscy, podle ukryci za kołnierzami swych żołdaków dzikich. Prócz niezaprzeczonej historycznej wartości, ma ou inną jeszcze, oto niech się świat przekona, że nie kto inny, ale Polacy byli nauczycielami dzisiejszych rewolucjonistów moskiewskich, zdumiewających świat swą pomysłowością, odwagą szaloną, poświęceniem bezgranicznem, cnotą nieszukającą osobistego rozgłosu ani korzyści materjalnych. Tak jest, tego wszystkiego nauczyli się oni od nas, a nie od Niemców, podsuwających obecnie z ubocza myśl jakoby odrodzenie swoje Moskale zawdzięczali ich uniwersytetom. Co za bezwstyd!

Niemcy, o których powiadają ich najgenialniejsi pisarze, że są czernią uginającą z ochotą karku pod bat despotyzmu; oni, co są prawdziwymi twórcami nowożytnego carosławnego despotyzmu, tudzież jego najdzielniejszemi filarami; oni, z których przeważnie składa się oprawczy jeneralitet moskiewski, wyższa tajna policja i zwykła, mentorowie i pochlebcy panujących w Moskwie rodaków, pod przybranem nazwiskiem. Romanowych, a zresztą sama ta dynastja najczystszej krwi niemiecka, czyż to nie są oczywiste dowody czegoś wręcz przeciwnego? Nie, nie, panowie Niemcy, zanim wasz ubłogosławiony wpływ wolnomyślny dosięgnął uszu Moskali, — była rzeczpospolita polska, co ich o prawdziwej a nie książkowej wolności przykładem pouczyła; byli panowie konfederaci barscy, których 10 tysięcy szło apostołować rewolucję po najgłębszych zakątkach caratu, rządzonego ręką wszetecznicy Niemki; byli towarzysze Kościuszki i Kilińskiego; byli niezrównani apostołowie wolności i mistrze spiskowania począwszy od Łukasińskiego a kończąc na Jarosławie Dąbrowskim, którzy bezpośrednio nauczali swych zaklętych wrogów jak z bydląt mają stać się ludźmi, t. j. wolnymi obywatelami, członkami rodziny ucywilizowanych ludów.

Dajcie pokój! — wszystko chcieliście nam odebrać, nawet Kopernika, ale nie dokażecie tego z tytułem apostołów wolności, bo po dziś dzień carat diapieżny na was jedynie polega, werbując wśród was najdzielniejszych swych szpiegów, katów i stróżów więziennych, czychających niezmordowanie nad stłumieniem najmniejszego ruchu wolnomyślnego w narodzie moskiewskim.

Ażeby zrozumieć źródła niezmiernej odwagi i poświęcenia w tamtych czasach, musimy przyglądnąć się im pobieżnie.

Po niezrównanych manifestacjach warszawskich kościelno-patrjotycznych w lutym i kwietniu 1861, gdy takowe zostały uświęcone tylu ofiarami krwawemi, szał boski ogarnął całą Polskę. Nie było zakątka na obszarze rzeczypospolitej, gdzieby nie powtórzono cudnych hymnów narodowych; stawiano przytem krzyże pamiątkowe na cześć poległych, bratano się z ludem, zawiązywano towarzystwa wstrzemięźliwości, zakładano szkółki dla ludu — jakiś zdrój łaski spływał na naród znękany, i podnosił go na nieznane dotąd wyżyny moralne. Był to niby odpust olbrzymi, w którym duch polski, zaśniedziały w niewoli, odzyskiwał cały swój blask nieśmiertelny i hart niezrównany. Co było tylko prawdziwie, po bożemu mądrego, wszystko to parło do powtarzania manifestacji.

W jesieni 1861 r. przyszła kolej i na Żytomierz. Zaczęto od śpiewów kościelnych, a wkrótce potem uchwalono wznieść tajnie krzyż pamiątkowy dla uczczenia pamięci poległych męczenników na ulicach Warszawy. Kilku śmielszych patrjotów z młodzieży, a na czele ich L. Jełowicki, Hałajkowski, Żuliński i inni, w nocy (27. września st. st.?) ustawili potajemnie duży krzyż czarny z białemi brzegami, z koroną cierniową i wieńcem na placu Sobornym, naprzeciwko soboru prawosławnego. Krzyż stał do rana, gdy go odkryła policja, i po moskiewsku natychmiast wyrwawszy z ziemi, powlekła do gmachu policyjnego. Na to świętokradztwo lud począł oblegać miejsce, gdzie stał krzyż, i poklękłszy niezliczonemi tłumami, zaśpiewał hymny narodowe.

Policja niezmiernie przerażona na razie tą manifestacją, nie ośmielała się rzucić na bezbronne tłumy, zwłaszcza gdy w nich odkryła mnóstwo z ludu prostego, po większej części wyznającego prawosławie przymusowe, zamiast zniesionej unii. To zachowanie się trworżliwe oprawców carskich ośmieliło tłumy do zaniesienia skargi do miejscowego gubernatora Druckiego Sokolnickiego, i upomnienia się o zwrot krzyża aresztowanego w policji. W tym celu pięćset przeszło kobiet ruszyło po obiedzie do mieszkania gubernatorskiego, i wybrawszy z pośród siebie trzy panie: Grozinę, żonę poety Grozy, Pietkiewiczową, żonę literata Pietkiewicza, pisującego pod pseudonimem Ad. Pługa, i Sławkowę, posłały je do traktowania z Druckim Sokolnickim o wydanie ludowi krzyża. Naturalnie, gubernator nietylko nie posłuchał tych reklamacji prawowitych, ale wnet sprowadził wojsko i żandarmerję, ażeby się obronić przed kobietami. Bębniono i nawoływano w imię hosudara-imperatora do rozejścia się, ale nasze dzielne kobiety, prawie same panie i panny, śmiały się z tego i nie rozchodziły się, aż dopóki znudzone staniem, same zaczęły się rozchodzić.

Ta, w gruncie rzeczy nie straszna demonstracja, przeraziła carskich oprawców; postanowili też zemścić się za nią i zarazem zteroryzować ludność żytomierską. Delegację kobiecą wysłano na wygnanie do miasteczek na prowincję, a mężczyzn zaczęto łapać i zamykać do więzienia.

Odtąd rozpoczęła się era prześladowania w Żytomierzu z nieustannemi rewizjami po nocach w domach uczciwych, z aresztowaniami za byle co jak np. za strój narodowy, za szpilki z orzełkami, za klamry z orłem i pogonią. Policja najezdnicza, złożona z wyrzutków społecznych i nikczemników, cieszyła się niezmiernie, że mogła dręczyć i okradać wyższy od siebie zacny świat polski. Gorliwość ta w końcu do tego doprowadziła, że zabrakło miejsca w „tiuremnym zamku“ kryminale, i musiano donająć prywatny lokal dla coraz wzrastającej liczby więźniów stanu.

(C. d. n.)

jak ci malcy śpiewali: „Jeszcze Polska nie zginęła.“

Głęboko wzruszeni z uczuciem wdzięczności dla założycieli, opiekunów i kierowników tej szkoły, opuściliśmy te drogie naszemu sercu mury, gdzie tacy ludzie, jak dyrektor Malinowski, profesorowie Gasztowt, Rubach, Artwiński pielęgnują troskliwie ten czysty znicz miłości ojczyzny, będący dla Moskali-Mongołów najwyższą zbrodnią. Potym, jakby odbytym w ognisku rodzinnem obchodzie, udaliśmy się na wspaniały festyn wieczorny do Saint Mandé; przy wejściu spotkaliśmy wywieszoną chorągiew narodową i francuską. W pysznym ogrodzie znajduje się również wspaniała sala, przyozdobiona stosownie do okoliczności. W pośrodku zawieszono portret Sobieskiego w głównem miejscu, gdzie zajął miejsce p. Chodźkiewicz, jako przewodniczący, i otaczające go osoby, których skład tak się złożył, że wyobrażał ducha uroczystości, której główną cechą są wiara i patrjotyzm. Wiarę przedstawiało duchowieństwo, a patrjotyzm nasze najczcigodniejsze Polki, bo śmiało twierdzić mogę, że w ich czystych uczuciach spoczywają losy Polski.

Na pierwszem więc miejscu widzieliśmy państwa Józefów Gałęzowskich, panią Gasztowt z córką; dwie te panie słusznie nazwać mogę symbolem patrjotyzmu. Znajdowało się i mnóstwo innych rodzin rozsianych po całej sali. W głównem miejscu w pięknej framudze wystawiono biust bohatera z pod Wiednia, otoczony chorągwiami, orłami i herbami narodowemi. Za to piękne urządzenie obchodu należy się wdzięczność komitetowi, w którym widzieliśmy najczynniejszymi pp. Plauszewskiego, Josiewicza z towarzystwa dawnych uczniów szkoły polskiej, oraz zarządu czytelni, jak pp. Lipiński, Reiff i inni, towarzystwo robotników, na których czele stoi bardzo zaszczytnie znany p. Styczyński. Oddawszy każdemu co należy według naszej wiadomości, wypada zdać sprawę z obchodu wieczornego. Po skończonym obiedzie zabrał głos przewodniczący p. Chodźkiewicz. Treścią tego przemówienia było, że król Jan, wychowany w szkole cierpień, był gotów do czynu i poświęcenia. Pomijam szczegóły historyczne, że za jego przykładem każdy Polak powinien być ożywiony tym samym duchem, bo naród mający wiarę i zdolny do poświęceń nie zginie. W końcu przytoczył napis, położony na grobie Żółkiewskiego „Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor.“ (Oby powstał z kości naszych mściciel.) Kto wie, dodał mowca, może on w tej chwili przychodzi na świat, może wzrasta, a może jest już między nami. Serdeczna ta mowa, szczególniej ustęp o powitaniu Sobieskiego przez lud w Wiedniu, od którego władze i magnaci się usunęli, uczyniło smutne wrażenie, bo zapowiadało przyszłą wdzięczność Niemców. Mowa ta była przerywaną często nader żywemi oklaskami. Po drugiej stronie sali dał się słyszeć dźwięczny i wymowny głos pana Gasztowta. Mowa ulubionego profesora miała na celu wyciosać z kryształu czystą postać króla Jana, dlatego mowca szybkim poglądem przebiegł dzieje wielkich wodzów aż do Napoleona I., którego ambicja i osobiste widoki zepchnęły z piedestału wielkości, bez najmniejszego pożytku dla ludzkości. Odparł zarzuty tych, którzy twierdzą, że lepiej by było oddać Niemców na pastwę Turcji, bo dziś ona jedna pragnie odbudowania Polski. Podniósł znaczenie bohaterskich czynów [illegible] Termopile, Salamina, te podtrzymyjej i całej ludzkości szczęścia.

W końcu odczytano telegramy: od zarządu Muzeum narodowego w Raperswylu, podpisany przez hr. Platera, A. Gillera i ks. Krechowieckiego, od Polaków z New-Yorku, od dawnych uczniów szkoły polskiej w Londynie, od Tow. robotników z Monachium, oraz od rodaków z Nancy.

P. W. Mazurkiewicz odczytał toast na cześć króla Jana Sobieskiego, wzywając do czynu i poświęcenia.

Pan Ogonowski złożył hołd królowi bohaterowi od starych weteranów z 1830 r., którzy jak powiada najdłużej żyją na wygnaniu.

Wreszcie przewodniczący podziękował komitetowi za tak piękne urządzenie obchodu króla Jana Sobieskiego, a towarzystwo filharmoniczne odśpiewało pieśni narodowe pod przewodnictwem p. Zajfryda. Niech będzie wieczna cześć królowi bohaterowi J. Sobieskiemu!

Ziemie polskie.

Z Grodna piszą do *Kraju*: Od dni kilku Grodno wygląda niezwykle. Bicie w dzwony w kościołach, zwiększający się coraz napływ ludności wiejskiej, niezwykłe ożywienie i zadowolenie elementu wyszłego niby z pod ziemi, niby z ukrycia, a złożonego z ludzi wszystkich stanów i wieku, spieszących do kościołów, znamionują aż nadto wyraźnie nastrój świąteczny, uroczysty. Istotnie, zaszła tu rzecz niezwykła. Grodno wita w swych murach biskupa wileńskiego, do którego dyecezjalnej należy władzy. Biskup Hryniewicki przybył tu w sobotę d. 20. bm. południowym pociągiem, zastał zaś tu tak wiele potrzeb do zadowolenia, wśród ludności oddawna pozbawionej władzy i pieczy biskupiej, że trzydniowy, jak ogłoszono zrazu, pobyt w Grodnie, przedłuża do niedzieli lub poniedziałku, t. j. do 29. bm. Na dworcu kolei żelaznej licznie zgromadzona publiczność katolicka oczekiwała upragnionego gościa. Kościół był przepełniony, dawały się tylko słyszeć łkania rozrzewnionpgo tłumu. Po odczytaniu z ambony buli papiezkiej, przez towarzyszącego biskupowi kanonika Kluczyńskiego, przystąpił biskup po krótkiem przemówieniu do udzielania obecnym sakramentu bierzmowania, co się przeciągnęło aż do opóźnionych nieszporów.

Dni następnych celebrując z kolei we wszystkich kościołach w mieście, udzielał biskup sakramentu bierzmowania, nieudzielanego na Litwie (z wyjątkiem szczęśliwszej pod wielu względami dyecezji żmudzkiej) od lat przeszło dwudziestu. Lud zalega nietylko kościoły, lecz i okalające je cmentarze, a dnia tego biskup począł bierzmować o 5. rano, a skończył dopiero o 10. wieczorem. Napływ zaś ludności wiejskiej zamiast się zmniejszyć po niedzieli, ze względu na czas roboczy i tak utrudnione przez niepogodę w tym roku zbiory, powiększa się owszem. W krótkiej przemowie mianej przy wjeździe do Grodna, położył biskup nacisk na zaległą „w winnicy pracę i na brak robotników“. Przez ostatnie lat 20 ubyło wielu księży, a przybyło nader mało. W pozostałych z lat dawniejszych szeregach weteranów kapłaństwa, są wprawdzie tacy, którzy pomimo wieku i sił steranych, mogą jeszcze zabłysnąć zasługą rzetelną, zdwojoną blaskiem prób ciężkich, wśród których wytrwali mężnie.

Siły te jednak, nie wystarczają potrzebom, a na wytworzenie nowych, młodych, trzeba czasu, gdyż tylko z miejscowej szkoły duchownej wyjść mogą, jak tego żywym zresztą przykładem jest dyecezja żmudzka, siły duchownych kierowników, odpowiadających miejscowym potrzebom, a nawet oficjalne dane przyznają w gubernii grodzieńskiej przeszło 308.000 dusz prawo do obsług duchownych kościoła katolickiego, potrzebom ludności tej nie wystarcza zredukowana w ostatnich czasach do minimum liczba księży. Parafie, liczące kilkunasto-tysięczną ludność, do obsługi swej mają po jednym proboszczu, w samem mieście Grodnie, z dziekanem, kapelanem gimnazjalnym i pp. brygidek, jest wszystkiego 4 księży, gdy gwardjan z jednym fratrem stanowią cały zaniemeński kontyngens zakonu franciszkańskiego.

Moskwa.

Wiestnik Jewropy rozpisał się szeroko w wrześniowym zeszycie swoim o żydach. Za temat do rozmyślań wziął sobie ten miesięcznik petersburgski podniesiony już dawniej przez kogo innego projekt rozsiedlenia żydów na przestrzeni całego caratu. Myśl tę uznano powszechnie — z wyjątkiem pism o barwie wyraźnie żydofilskiej — za niepraktyczną, za środek, który bynajmniej nie przyczyniłby się do rozwiązania kwestji żydowskiej. Projekt ten nie wydaje się jednak *Wiestnikowi* tak złym, podnosi go więc na nowo, stara się tylko w traktowaniu rzeczy więcej być umiarkowanym, niż inne żydofilskie organa.

„Zmienić się winno — powiada *Wiestnik*— nie samo tylko zewnętrzne położenie żydów. Winni się oni zmienić także sami, zrzucić z siebie to, co wywołuje i do pewnego stopnia usprawiedliwia nienawiść do nich żywioną.

„Ruch w tym kierunku już i dziś rozpoczął się wśród żydów; ich emancypacja polityczna uczynić go wszakże winna głębszym i szybszym. Zbytniej wszakże szybkości niepodobna się po nim spodziewać, nawet przy najprzychylniejszych warunkach. Zwyczaje i obyczaje doskonalą się nie nagle, wiele upłynie czasu zanim nastąpi a nawet zanim dostrzedz się da wewnętrzne odrodzenie żydowstwa.

„Powoli z drugiej strony posuwać się będzie i rozsiedlanie żydów na niedostępnych dla nich obecnie miejscowościach cesarstwa. Wszędzie przedrzeć się w znacznej liczbie a w krótkim czasie, nie mogą dla tych samych powodów które przeszkadzają wydaleniu ich z Moskwy“.

Komentując ten ustęp *Nowoje Wremia* takie od siebie robi uwagi:

„Najprawdopodobniejszym ze wszystkich powyżej wyłuszczonych powodów jest ten, że niepodobna liczyć na szybkie odrodzenie żydów. Rzeczywiście, że trudno, skoro weźmiemy na uwagę, że blizko przez 4000 lat żydzi nie mogli zebrać się na „odrodzenie“, chociaż przez ten długi przeciąg czasu mogli się przekonać niejednokrotnie o wszystkich w ogóle wadach swej żydowskiej natury. Szanowny *Wiestnik* sądzi wszakże, że jeżeli „odrodzenia“ nie dokonała historja, to łatwo przeprowadzą je „rozsiedlenia“, którego tak gwałtownie pragną żydzi i żydofile. Żeby zaś czas przejściowy, gdy żydzi będą się odradzali, zabezpieczyć od zaburzeń

„Tam gdzie rozdrażnienie przeciwko żydom podtrzymywane jest w szczególności przez nieskończoną liczbę formalnie słusznych, ale w rzeczywistości niesprawiedliwych dochodzeń sądowych, sądom zarówno ogólnym jak i pokoju należałoby pozostawić większą swobodę w komentowaniu i ocenianiu umów i zobowiązań, nadać prawo usuwania przesadnych żądań, zabezpieczyć bezbronnego oskarzonego od wybiegów powoda, od zmowy obleczonej w formę prawną. Tam, gdzie żydzi są jedynemi źródłami kredytu, gdzie ludność prawie cała siedzi w ich kieszeni, należałoby organizować ze środków rządowych tani kredyt, dostępny i dla rolnika i dla rzemieślnika i dla wszelkiego innego biedaka. Tam gdzie poziom rozwoju umysłowego mas ludowych jest nadzwyczaj niski, należałoby niezwłocznie zwiększyć liczbę szkół wiejskich i miejskich, urządzać czytelnie niedzielne i świąteczne dla dorosłych, skierowawszy ich przeważnie ku temu, by podnieść ich zdatność walczenia o samodzielność ekonomiczną.“

„A zatem — kończy *Now. Wrem.* — z powodu tych zalecanych przez *Wiestnik* środków sam ten organ głęboko żydowski pośrednio godzi się na to, co mówią o sprawie żydowskiej pisma nieżydowskie. Jeżeli zaś odrzucimy fantazję, snutą przez *Wiestnik* na temat „odrodzenia żydów“, to w zaleconych powyżej środkach zawierają się wszystkie dane po temu, aby rozsiedlenie żydów uważać nie za rozwiązanie, ale za skomplikowanie sprawy żydowskiej.“

Głosy z kraju.

Sokal d. 6. września.

W nr. 201 *Dzien. Pol.* z d. 2. września b. r. pojawiła się korespondencja z Sokala pod napisem „Szkoły w powiecie sokalskim i w Sokalu“, mieszcząca w sobie tyle faktów nieprawdziwych, a przytem tak tendencyjnie złośliwa, że dziwić się wypada cywilnej odwadze szan. anonima, iż bez żadnej znajomości rzeczy, bez najmniejszego poinformowania się, porwał się do pisania o rzeczy jak *coecus de coloribus*. Zeby jednak czytająca publiczność nie sądziła, że ta korespondencja mieści w sobie daty prawdziwe, i że w niektórych ustępach jest wyrazem opinii publicznej, muszę, jako były kilkuletni prezes Towarzystwa pedagogicznego i dotąd zajmujący się żywo wszystkiem co szkoły dotyczy, na ten artykuł dać następującą odpowiedź:

„Kto tylko choćby pobieżnie był obeznanym z miejscowemi stosunkami i stanem szkolnictwa w tutejszym okręgu, ten musi się zdziwić nad sprzecznościami zawartemi w korespondencji z d. 27. sierpnia 1883 r., umieszczonej w nr. 201 *Dzien. Pol.* Anonim twierdzi, iż w ostatnich pięciu latach stanęło około 50 budynków szkolnych i zasługę tę przypisuje teraźniejszemu p. inspektorowi okręgowemu, gdy tymczasem p. inspektor dwa lata w Sokalu urzęduje. Czy zaś rzeczywiście nastąpiła tak korzystna melioracja co do stanu szkół i nauczycieli w tutejszym okręgu, sąd o tem pozostawiam wyższej przełożonej władzy. Ja tylko śmiało twierdzić mogę, że szan. anonim o stanie budynków szkolnych w okręgu sokalskim i o kwalifikacji nauczycieli podanych wiadomości nie czerpał z żadnych dat statystycznych, tylko chwycił je z powietrza; bo gdyby był zaglądnął do ostatniego sprawozdania krajowej Rady szkolnej, to byłby się przekonał, że żaden okręg szkolny nie ma tyle budynków szkolnych nieodpowiednich co sokalski, i że żaden okręg szkolny nie ma tylu niekwalifikowanych nauczycieli jak sokalski.

Zapewne przez pomyłkę zapomniał szanowny Anonim o owych eksmalarzach pokojowych, diakach, eksstrażnikach i innych kategorji eksach.

Jednak przypuśćmy, że według twierdzenia szanownego Anonima, oko argusowe tutejszego inspektora rzeczywiście sumiennie i bezstronnie czuwa nad rozwojem szkół naszego okręgu (gdzie i ja daleki jestem od tego, bym mu nie przyznał zdolności, energii, zapobiegliwości i dobrej woli — byle tylko nie tak przesadzić jak to uczynił Anonim) — toć trudno przypuścić w takim razie, ażeby mógł tolerować pod swoim bokiem nauczycieli, którzyby z njmą godności nauczycielskiej lub z uszczerbkiem dla nauki szkolnej, przyjmowali zajęcia uboczne. Jeżeli zaś p. inspektor od dwóch lat, nie robi z tego użytku przysługującego mu z urzędu, to raz dlatego, iż zna ustawę szkolną lepiej niż szanowny Anonim, któren powinien był wiedzieć, że nauczycielowi tylko takich ubocznych zajęć przyjmować nie wolno, które uwłaczałyby godności stanu nauczycielskiego i przeszkadzały mu w wykonywaniu obowiązków nauczycielskich, gdy tymczasem być dyrektorem Towarzystwa zaliczkowego i kasy oszczędności i mieć sobie przez zaufanie i wybór współobywateli powierzoną administrację majątku kilkudziesięciotysięcznego, nie uwłacza niczyjej godności lecz jest zaszczytem, powtóre dlatego, iż p. inspektor wie, że nauczyciel „będąc nim, nieprzestał być obywatelem państwa, ani też nie utracił żadnego prawa innym obywatelom państwa przysługującego, wreszcie dlatego, że widocznie nieupatruje w tem, że niektórzy nauczyciele mają zajęcie w Towarzystwie zaliczkowem, albo, że występują w teatrze amatorskim, nic złego i bardzo naturalnie, bo tak pierwsze jak i drugie zajęcie odbywa się po za godziuami szkolnemi i nie uwłacza powadze nauczyciela, ani też nie jest powodem zaniedbania się nauczyciela w wypełnianiu obowiązków, czego nawet sam szanowny Anonim wyraźnie nie twierdzi, ani jakiemi datami poprzeć się nie stara.

Zresztą co szanowny anonim rozumie pod stałem występowaniem w teatrze amatorskim, nie pojmuję, czy może sądzi, że pobierają gażę? Szanowny anonim raczył przecież pozwolić, by nauczyciele grali w teatrze amatorskim na cel dobroczynny? Toć przecież trzeba było zaglądnąć do statutów amatorskiego Towarzystwa dramatycznego i przekonać się, że Tow. nie grywa „dla zabawy“ lecz na cele dobroczynne i właśnie jedno przedstawienie dane było na szkołę przemysłową w Sokalu, drugie na weteranów z 1831 roku, trzecie na ochotniczą straż ogniową a jeszcze jedno ma być dane na szkołę snycerską w Sokalu. Szanowny anonim, jako członek inteligencji sokalskiej, był niezawodnie nieraz na przedstawieniu amatorskiem i oklaskami wynagrodził udatne odegranie. I słusznie, scena to siostra rodzona szkoły, dlatego też śmiało powiedzieć możemy: „Cześć kulisom, deskom cześć“, bo tu jak najszerzej publiczności stawia się źwierciadło przed oczyma, że:

Wszędzie maska i obłuda
Cóż jest życie? istna gra
Ten łże cnotę, a ten cuda
Każdy myśli, że się uda
I komedja ciągle trwa!

Z tego wszystkiego wynika, że niema w tem kolki chwalić inspektora z jednej strony a z drugiej strony czynić mu zarzut, iż pod swoim bokiem w Sokalu cierpi zdrożności takie mniemane o jakich pan anonim wspomina. Wreszcie zapytuję szacnie p dyrektor obecny przy lekcji i swoją obecnością nadający powagę uczącemu majstrowi stolarskiemu (co mu się zresztą chwali i na uznanie zasługuje) za uczącego stolarstwa uchodzić nie może.

W końcu gdzie szanowny anonim oglądał przy popisie rocznym wyroby garncarskie? Może szanowny anonim nie mogąc na razie rozróżnić — miał na myśli odlewy gipsowe wykonane w szkole modelowania?

Zaiste wypadałoby życzyć szanownemu anonimowi, by zanim weźmie się do pisania, lepiej się informował, i zastanowił się nad tem co ma napisać.

Jeżeli szanowny anonimie nie miałbyś poprzestać na tej odprawie, i miałbyś ochotę dalej polemizować, to przedewszystkiem podpisz się na korespondencji, bo na anonimy więcej odpowiadać nie myślę.

Zegota Krauss.

Uroczystości jubileuszowe na Szlązku

Gwiazdka Cieszyńska donosi: D. 12. b. m., na cześć rocznicy Odsieczy wiedeńskiej, odbyło się w kościele farnym tutejszym (w Cieszynie) uroczyste nabożeństwo, na które przybyły reprezentacje władz i dostojnicy wojskowi, oraz liczna publiczność.

Tablica pamiątkowa, która z powodu uroczystości Odsieczy wiedeńskiej już w niedzielę 9. bm. po nabożeństwie miała być wmurowaną na kościele farnym, doznała niespodziewanej przeszkody. Sprzeciwił się radny miejski p. Hoschek, jako przewodniczący kościelnego komitetu konkurencyjnego. Pewnie pokierował się *Nową Pressą* i poszedł za przykładem radnych wiedeńskich. Demonstracja jego, spodziewamy się, zostanie jednak bez skutku, gdy 1 z najwyższych miejsc, nieulegających wpływom *Nowej Pressy*, uczczono wielką rocznicę. Członkowie konkurencyjnego komitetu kościelnego zażądali zwołania na posiedzenie, a pewnie i p. Hoschek zmięknie.

W innych miastach księztwa Cieszyńskiego odprawiano także uroczyste nabożeństwa d. 12. września; mianowicie w Frysztacie, w Jabłonkowie i Frydku. W Jabłonkowie był także odczyt w czytelni, a potem nastąpił bal.

Zabawa ludowa w Sibicy w niedzielę d. 9. bm., z powodu dwusetnego jubileuszu zwycięztwa Sobieskiego, odbyła się także pomimo deszczu okazale i pięknie. Były przytem przemówienia, które podnosiły i rozradowywały ducha.

Obchód jubileuszowy na prowincji.

Skała d. 17. września. Przy podniosłym nastroju, jaki cały kraj ożywia, nie dziw wcale, że rocznicę dwuwiekową największego zwycięztwa Sobieskiego wszędzie obchodzić chciano. Taki tedy obchód urządzić, postanowiono i w Skale. Zawiązał się zaraz komitet ad hoc, który wszelkiego dołożył starania, aby wielkie narodowe święto, i u nas godnie uczczonem zostało. Odbyły się więc (15. w sobotę) nabożeństwa żałobne; najprzód w kościele, przy pięknie ozdobionym katafalku; następnie w cerkwi; dokąd się wszyscy z sztandarem narodowym na czele, z kościoła udali; i gdzie przy wielkim udziale publiczności, nabożeństwo wspaniale odprawionem zostało. Nowo zbudowana cerkiew skalska wznosi się na wysokiem wzgórzu; zkąd przepyszny roztacza się widok do koła. Graniczna rzeka Zbrucz, przedziela tu i krajobraz na dwie połowy i bardzo go upiększa. Lecz największą ozdobą całej okolicy, są zwaliska obronnego niegdyś zamku; sterczące w małym oddaleniu przed cerkwią. Tam, przed półtrzecia wiekami hetman Chodkiewicz ciągnąc na chocimską wyprawę, zwycięzkie swe hufce gromadził. Że widok tak pyszny, z ktorym tak rzewne dla nas łączą się wspomnienia, dużo się przyczyniać musiał do podniesienia jeszcze bardziej usposobienia owej chwili, każdy łatwo zrozumie.

Nazajutrz 16. w przepełnionych świątyniach, odbyły się solenne nabożeństwa dziękczynne. Poczem udało się wielu do synagogi; gdzie wiele pieśni przy akompaniamencie instrumentów, bardzo dobrze kantory odśpiewali. Szczególnie „Boże coś Polskę“, wybornie się im udała. Nakoniec przy dźwiękach „Jeszcze Polska“, odprowadzono chrześciańskich gości, jak ich przed chwilą wprowadzano. Ze zmrokiem pociągnął liczny korowód z pochodniami do wyżyn wspomnianych zwalisk; gdzie parę mów wygłoszono, po rusku i po polsku; obie objaśniały ludowi historję króla Jana, i znaczenie obchodzony uroczystości. Nakoniec, ugoszczony lud, hulał wesoło do późna. Rozwodzić się nad serdecznym nastrojem wszystkich stanów, i wyznań, byłoby zbytecznem; podany tu prosty przebieg festynu, zdaje się być dostatecznem świadectwem ogólnego usposobienia.

* * *

Kamionka 14. września. I miasteczko nasze nie dało się innym wyprzedzić w obchodzie jubileuszu Sobieskiego. Program dosyć urozmaicony, został za starzaniem się komitetu, głównie zaś za przyczynieniem się niestrudzonego tutejszego wikarego łac. ks. Wojciecha Podgórnego i dyrektora szkół ludowych Melchiora Ilnickiego, wykonany w zupełności, tak iż umysły mieszkańców tutejszych poruszone w dniach 11. i 12. t. m., dotąd się jeszcze nie uspokoiły, zajęte jeszcze ciągle przebytemi uroczystościami jubileuszowemi. Pominę tu zwykłe uroczystości, jako to nabożeństwa dziękczynne, odprawione tu w kościołach obu obrządków, odczyt miany na dniu 11. t. m. w sali magistratualnej, rzęsistą iluminację z różnemi transparentami, wieczorem dnia tego korowód z pochodniami przy odgłosie muzyki miejscowej, palenie ogni sztucznych i t. p. a podniosę tylko przedstawienie amatorskie, które się odbyło dnia 12. września. Przedstawienie to przyszło do skutku dzięki tylko niezmordowanym zabiegom pomienionych wyżej dwóch członków komitetu i było koroną całego obchodu jubileuszowego, takowe odbyło się w ogromnej na ten cel przeistoczonej sieni jednego domu zajezdnego, w którym się znajduje także tutejsze kasyno, tak, iż prawie kilkaset widzów udział w niem brało. Kilkadziesiąt krzeseł zajęła nasza inteligencja, resztę zaś miejsc tutejsze mieszczaństwo i włościanie z gmin okolicznych, którym komitet bezpłatnie porozdzielał karty wstępu.

Przedstawienie składało się z trzech znanych komedyjek: „Dwie Teściowe“ Abrahamowicza, „Świeczka zgasła“ Fredry (ojca) i „Werbla domowego“. Amatorowie wyćwiczeni przez niestrudzonego a okrytego tajemnicą dyrektora naszego teatru amatorskiego, grali z taką werwą i życiem, że cały teatr trząsł się prawie od śmiechu. Palmę pierwszeństwa zdobyła sobie panna S., jako Jadwiga w „Świeczce“, Kunegunda w „Dwie Teściowe“ i Bąbalina w „Werblu domowym“. Dzielnie wtórowała jej młodziutka dyletantka panna W. jako druga teściowa i Basia w „Werblu“. Reszta ról wypadła również znakomicie.

Z mężczyzn winniśmy podnieść pełną dystynkcji grę p. Ż. w roli Władysława („Świeczka zgasła“) i R. w sztuce „Dwie Teściowe“. Również odegrali bez zarzutu role swe p. H. W. i inni amatorowie i amatorki. Przedstawienie zakończył obraz z żywych osób, zastósowany do okoliczności, oświetlony ogniem bengalskim, który poprzedziły bardzo udatne krakowiaki okolicznościowe, układu znanego tu improwizatora, którego nazwiska jednak wymienić nam nie wypada. Niektóre z nich, które publice naszej szczególnie się podobały, przytoczę:

Dwieście lat dziś mija, jak pogańskie hordy
Niosły pod sam Wiedeń pożogę i mordy,
Złamana już była niemiecka potęga,
Po berło Habsburgów dumny Turek sięga,
Aż tu od północy husaryja leci
A na czele jazdy król polski Jan Trzeci.
Na lancach roznoszą tureckie zastępy,
I odtąd ma Wiedeń z Turkiem pokój święty.
Polaka po mieczu, Rusina po kądzieli,
Takiegośmy króla przed dwustu lat mieli,
Z taką krwią Sobieski wstrząsł potęgę świata
Niech pamięć na niego Ruś raz z Polską zbrata!

Formalna zaś burza oklasków powstała, gdy ochocza Rąbalina, podparłszy się pod boki, z prawdziwie krakowskiem zacięciem zaśpiewała:

Nie wstydźcie się ludzie tej naszej sukmany,
Bo ją szanowały zawsze wszystkie stany
A czy to tak dawno — patrz do Jaworowa,
Jak z królem Sobieskim tańczy kowalowa.

Po przedstawieniu, które według programu skończyło się o godzinie 10. wieczór, udała się prawie cała nasza inteligencja i kilkanaście osób z okolicy przybyłych do kasyna, gdzie w ładnie przystrojonej sali, pod otoczonym zielenią wizerunkiem króla Sobieskiego, tańczono i bawiono się ochoczo do białego dnia.

Tak zakończyły się uroczystości jubileuszowe w Kamionce, za które panom aranżerom serdeczne „Bóg zapłać“ zasyłamy.

* * *

Z Krynicy. Mimo końca sezonu kąpielowego i małej ilości osób jeszcze tu bawiących, obchodziliśmy tu także jubileusz króla Jana III. solennem nabożeństwem w tutejszym kościołku. Zebrana garstka rodaków z różnych dzielnic Polski, wraz z tutejszymi obywatelami miejscowymi, jakoteż z całym tutejszym personalem urzędników rządowych, wysłuchała solennej mszy śpiewanej przez ks. Dańca, jakoteż świetnej jego mowy okolicznościowej. Mowa ks. Dańca, wysoko cenionego kaznodziei, była porywającą — a wypowiedziana z ciepłem i werwą, jakoteż nacechowana głęboką miłością ojczyzny — wywarła silne wrażenie na słuchaczach, a przy ustępie, kiedy zacny mowca kreśląc dawną potęgę i znaczenie Polski, zapytuje się: „I gdzież się podziała ta nasza ukochana ojczyzna, to potężne mocarstwo od Bałtyku do Czarnego morza?“ rozległ się w wielu miejscach stłumiony płacz kobiet, obok niejednej łzy męzkiej.

Tak świetnie jak gdzieindziej niemogliśmy obchodzić jubileuszu, gdyż nawet i muzykę naszą wyborną, zabrał nam Kraków przedwcześnie, za co go jednak nie winimy, gdyż ceniony nasz kompozytor, p Wroński, większe położył zasługi w Krakowie, niżby je mógł mieć w Krynicy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19 Września

* **Teatr.** Dzisiaj we środę po raz dwunasty, jedna z najbardziej ulubionych przez naszą publiczność, komedja Bałuckiego p. t. „Dom otwarty“.

Jutro we czwartek „Karnawał w Rzymie“, op. kom. w 4 a. Straussa.

W piątek d. 21. września po raz pierwszy: „Jacuś“, kom. w 4 aktach, Edwarda Lubowskiego.

W przyszłym tygodniu ukaże się po raz 1. na naszej scenie oryginalna kom. pani S. Oli. p. t. „Potępiona“. Rolę tytułową przedstawi pani Nowakowska, dla której autorka rolę tę pisała.

* **Losowanie sędziów przysięgłych.** Na kadencję sądów przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się d. 8. października, wylosowani są:

Jako główni przysięgli: dr. Bronisław Łoziński, sekretarz Wydziału krajowego; Bett Maurycy, kupiec; Durst Ignacy, wł. real.; Niedziałkowski Karol, adjunkt Wydziału krajowego; dr. Bernard Goldmann, kasjer banku gal. kredytowego; Emanuel Nathan, wł. realn.; Józef Szestak, dzierzawca dóbr Lesienice; Emanuel Gall, budowniczy; Fryderyk Schubuth (syn) kupiec; Ludwik Pierożyński, dyrektor Izby obrachunkowej Wydziału krajowego; Henryk Głowacki, wł. dóbr. Leśniowice; dr. Emil Byk, adwokat; Apolinary Stokowski, sekretarz Towarzystwa kred. ziemsk.; Julian Niedzwiedzki, profesor szkoły politechnicznej; Jakób Kronik, wł. real.; Ludwik Krokowski, kupiec; dr. Anzelm Luka, adwokat; Michał Jaworski, wł. real.; Karol Mokrzycki, rzeźnik; Tytus Łazowski, wł. real.; Salamon Rappaport, wł. real.; Rudolf Witoszyński, wł. real.; Maksymilian Bodyński, sekretarz Izby handlowej; Feliks Bieńkowski, inżynier Wydziału krajowego; Wojciech Pleśniak, wł. real.; Ludwik Czerkawski, dzierzawca dóbr Gaje; Ludwik Marek, artysta muzyk; Wilhelm Juliusz Brühl, profesor szkoły politechnicznej; Michał Pyszyński, wł. real.; Henryk Müller, kupiec; Zygmunt Majewski, buchalter banku włościańskiego; Stanisław Kliszewski, wł. real.; Maksymilian Epstein, wł. kantoru bankowego; Piotr Wajda, wł. real.; Jan Klimowicz, wł. real.; Dawid Rappaport, kupiec.

Jako zastępcy przysięgłych pp. Teodor Kozar, wł. real.; Hersz Kiczales, oberzysta; Szymon Weich, wł. real.; dr. Władysław Bylicki, lekarz; Salamon Goldstern, wł. real.; dr. Julian Burzyński, kandydat adwokatury; Mojżesz Pius, wł. real.; Stanisław Buczkowski, wł. real.; Wilhelm Klamut, lakiernik.

* **Dr. Franciszek Smolka** zrezygnował z dniem wczorajszym z adwokatury i zamianował substytutem swoim adwokata dr. Jekelesa.

* **U państwa namiestnikowstwa** odbędzie się jutro wielka recepcja.

* **Dar dla muzeum im. Ossolińskich** W ciągu ubiegłego lata, muzeum Zakładu narodowego im. Ossolińskich wzbogaconem zostało darem ś. p. Józefa Jakubowicza i jego żony, złożonym z kilkudziesięciu obrazów i rycin. Kilka z tych płócien, posiada niewątpliwą cechę wyższej wartości; — reszta dowodzi, że jakkolwiek nabywca ich, był bardziej dyletantem niż znawcą, w wyborze tym wszakże szedł za poczuciem dobrego smaku. Co do rycin, te widocznie zbierała zacna ręka kierowana sercem dobrego Polaka. To też temu to sercu, co kochać swój kraj — i w miłości mu dotować *usque ad finem* umiało, Muzeum ten piękny dar zawdzięcza.

Snać czuł do dobrze ofiarodawca, że Lwów stojący dotąd na kresach, zasilać należy wszystkiem co dobre i piękne, bez względu na wszelkie horoskopy; a zasilać naprzód dla tego, — że nie posiada za nadto, a następnie, że społeczność jego syta już pięknie brzmiących frazesów, pragnie faktów, a przedewszystkiem, na dziś faktów ofiarności. Że da temu przewodni podniesienia poziomu poczucia piękna; że jego owocem, zrozumienie i ukochanie wszystkiego co szlachetne i wzniosłe, a natomiast pogarda co fałszywe, nizkie, co do samoubujnych celów prowadzi; że nareszcie piękno jako wyraz ładu, spokoju i zgody, wskazując wyższe ideały i cele, dzielnie wpływa na uspokojenie wszystkich sztucznych waśni, kształcenie młodego pokolenia, któż tego nie widzi? — A kto nie widzi, niech mu oczy otworzy wielki, dziejowy akt ofiarności w dniu 13. września dokonany na Wawelu!..

To też czuł to snać ś. p. Jakubowski i dla tego ofiarował na rzecz publiczną to, co cenił u siebie najwięcej; a ofiarował tam, gdzie miał sposobność przekonać się, że pojmują jak należy zadanie sztuki i umieją cenić i uszanować jej dzieła.

Cześć jego pamięci!

E. Pawłowicz.

* **P. Stachiewicz** zawiadamia nas, że pomimo nieszczęścia, jakie go 15. b. m. spotkało, z dniem 22. t. m. tj. w sobotę, sklep w takiem samem miejscu (plac Marjacki l. 11.) i z temi samemi — jak dotychczas, świeżo sprowadzonemi artykułami otwiera.

* **Wypadek.** Znowu mamy do zanotowania wypadek nieszczęśliwy, który wydarzył się przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 20. W podwórzu tego domu bawiły się dzieci greizlera Benj. Bruckera obok paki na śmiecie. Paka widocznie źle była ustawioną, bo przewróciła się i przywaliła dwoje dzieci; czteroletnia dziewczynka natychmiast ducha wyzionęła, drugie dziecko zostaje również w niebezpieczeństwie utraty życia.

* **Pięćdziesięcioletni jubileusz.** W Staremsiole powiecie Bobreckim odbyła się dnia 16. bm. wielka uroczystość. Przewielebny Imci ksiądz Leon Nałęcz Korzeniowski proboszcz miejscowy, obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański. Wdzięczni i duszpasterza swego wielbiący parafianie, przybyli z całej okolicy, aby złożyć u stóp wszechzacnego jubilata za liczne dobrodziejstwa swe najszczersze życzenia.

Uroczystość odbyła się z wielką powagą, przy licznym współudziale duchowieństwa i publiczności, która gorące do Przedwiecznego zanosiła modły, aby na pożytek dusz ludzkich, jak najdłużej czcigodnego jubilata zachować raczył.

* **Z Wiednia** donoszą nam, że na zakończenie uroczystości jubileuszowych, które odprawiała tam kolonia polska, odbyły się w sobotę zeszłą odczyty p Konrada Olchowicza z Warszawy i p. Władysława Czaplickiego ze Lwowa. Ten ostatni powtórzył na powszechne żądanie odczyt swój o pobycie na Syberji, w niedzielę. Odczyt ten wywołał takie zajęcie, że p. Czaplicki i przed niemiecką publicznością Wiednia z tym odczytem wystąpi.

W niedzielę zrana odbyło się w kościele św. Ruprechta uroczyste nabożeństwo, z odpowiedniem kazaniem polskiem, wypowiedzianem przez ks. Zygmunta Czerwieńskiego. Na nabożeństwie byli obecni: książęta Jerzy i Konstanty Czartoryscy, książę Ksawery Lubomirski, hr. Starzeński i wielu innych członków polskiej arystokracji, a zwłaszcza wiele dam. Po nabożeństwie rozdawano między zgromadzenie broszurkę hr. Stanisława Tarnowskiego.

* **Teatr polski w Petersburgu.** Pisma warszawskie donoszą, iż znany artysta dramatyczny p. Władysław Szymanowski, niezrażony niepowodzeniem poprzedników, stara się o uorganizowanie trupy polskiej w Petersburgu i objęcie jej reżyserji. Podobno kilku Polaków zamieszkałych w nadnewskiej stolicy, gorliwie zajęło się sprawą owego teatru.

* **Moskwa rozgaszcza się we Wiedniu.** *Wien. Tagblatt* donosi w korespondencji z Petersburga o zamiarze wybudowania we Wiedniu okazałej cerkwi prawosławnej, gdyż istniejąca na Fleischmarkt ma być zbyt szczupła dla wyznawców prawosławia, wymieniając oprócz we Wiedniu przebywających Moskali, — Rusinów, Serbów i Bulgarów. W związku z tem ma być zamiar założenia przy tej cerkwi seminarjum dla uczniów Słowian, którychby znany archirej Rajewskij, inicjator obudwu projektów, tych względów godnymi uznał. Ostatnia podróż Pobiedenoscowa do Wiednia, miała mieć na celu bliższe rozpatrzenie się w tej sprawie.

* **Targ zbożowy** odbędzie się dnia 25. i 26. września 1883 o godzinie 10. przed południem w wielkiej sali ratuszowej. Przypominamy, że targ ten będzie połączony z wystawą chmielu krajowego, przy której to sposobności odbędzie się także premiowanie tegoż.

* **Na weteranów** z r. 1831 Wład. Kozłowski ze Sanoka 1 złr.

* **Mianowania.** Zastępca nadprokuratora w Krakowie Łukaszewski i sekretarz Rady krakowskiego sądu krajowego Trzmiel, otrzymali tytuł i charakter radców sądu krajowego z uwolnieniem od taksy. Radcy sądu krajowego w Rzeszowie Lubaszkowi pozwolono na własną prośbę przenieść się do Krakowa. Sędzia powiatowy w Brzesku Tałasiewicz został mianowany radcą sądu krajowego w Rzeszowie.

* **Jutro** we czwartek: św. Eustachego b.; — Rożd. Bohorod.

* * *

— **Z Krynicy.** (*Sprawa zakładu hydropatycznego.*) Mimo końca sezonu, bawi tu jeszcze kilkazet osób, gdyż pogoda jest tu teraz prześliczną. Cznć jednak bardzo zbliżający się koniec sezonu kąpielowego. W ubiegłym tygodniu miała tu kilka posiedzeń komisja, wysadzona przez tutejszą ck. komisję zdrojową, w celu omówienia kwestji założenia tu zakładu hydropatycznego na większą skalę. W skład tej komisji weszli pp. dr. Blateis, dr. Mars, dr. Skórczewski, inżynier rządowy Skowroński i bawiący tu dla kuracji inżynier Bronisław Babel. Komisja odbyła cztery posiedzenia, zakończając 16. b. m. swoje obrady.

Że taki zakład jest koniecznie potrzebny dla Krynicy i w ogóle dla Polski — gdyż dotąd niemamy u siebie podobnego zakładu — te nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wielu rodaków udaje się do zagranicznych zakładów hydropatycznych, jak „Kaltenleutgeben" itp., dlaczegóż nie mogliby oni kurować się w Krynicy, gdyby tu założono kompletny zakład hydropatyczny na wzór „Kaltenleutgeben"? Ileż to osób przybywałoby corocznie do tego zakładu? Na tem zyskałby kraj wiele, mając taki zakład u siebie w domu, a do tego jeszcze w połączeniu z wodami mineralnemi, położonemi w uroczej i zdrowej okolicy. Krynica stanęłaby na wysokości, odpowiadającej wszelkim wymaganiom leczniczym! W tym też duchu dała komisja swoją odpowiedź na zapytanie w tej mierze dyrekcji dóbr rządowych we Lwowie, czy w ogóle należy i w jakim zakresie, urządzić zakład hydropatyczny w Krynicy, ku czemu była taż komisja *ad hoc* wysadzoną. Spodziewać się należy, iż rząd przyzna słuszność wyczerpującym wywodom komisji, i weźmie się energicznie do dzieła, spełniając tym sposobem swoją powinność nietylko względem kraju, lecz także względem podniesienia swoich własnych dochodów, które się niewątpliwie powiększą i to bardzo znacznie. Prosimy więc o energię i pośpiech, a cały kraj pewnie przyklaśnie temu przedsięwzięciu!

— **Niebywałe muzeum.** Jak każde stworzenie ma w dziejach świata karty swego męczeństwa, tak też posiadają je również — muchy. Norymberga sławną jest z muzeum tortur, Londyn głośny z takichże aparatów w Tower, a pewna wioska pod Sieradzem w Królestwie z.. klapek na muchy, używanych w dawnych czasach. Zbiór ma być nadzwyczaj zasobny, a jak powiada jedno z pism warszawskich, niektóre z klapek odznaczają się wielkim przepychem w wykonaniu. Na rączce hebanowej, bogato inkrustowanej masą perłową, znajduje się herb rodziny i inicjały właściciela, rękojeść wyrobiona z kości słoniowej, zakończona jest ametystem, a klepka safianowa obłożona jest ceratą, pod którą kryje się cały zbiór haftowanych much i os. Ginąć od takiej klapki musiało być muchom przyjemnie!

— **Nową kometę** odkrył znowu Swift w Ameryce w dniu 11. b. m.

— **Proces z papieżem.** Niejaki Diraguzzo w Vizenzy zapisał papieżowi półtrzecia miliona lirów. Krewni wytoczyli spór o unieważnienie testamentu, motywując, że zmarły pozbawiony był w chwili robienia zapisu zdrowych zmysłów. Miało przyjść do procesu. Papież wolał jednak w drodze polubownej spór zakończyć i odstąpił wziąwszy tylko 300.000 lirów.

— **Panika w teatrze** niemieckim w Pradze, powstała na przedstawieniu opery „Wesele Figara". Publiczność przeraziła się jakiemś dziwnem syczeniem i gwizdem. Zaczęto się tłoczyć, wyłamywać drzwi; kilka pań zemdlało w ścisku. Straż pożarna udała się w tej chwili na scenę i sprawdzono, że przy jakiejś rurze przy maszynie parowej, pękł kurek, i para gwałtownie dobywać się poczęła. Publiczność wnet uspokojono — wypadków nieszczęśliwych nie było.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie. Otwarcie nowego kursu w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego, nastąpi w połowie października 1883.

Warunki przyjęcia uczniów są następujące:

a) ukończenie roku 17go;

b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie;

c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak pismiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej; a mianowicie: z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych, geografii, i języków polskiego i niemieckiego.

Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną, gimnazjalną lub szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego c). Wyjątkowo zaś może być przez kuratorję na wniosek dyrekcji, także on jednorocznej praktyki b) uwolnionym, kto ukończył z dobrym postępem szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Nie posiadający kwalifikacji określonej powyższemi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzalszym, jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 zł.; oprócz tego czesne wynoszące na półrocze jedno od ucznia zwyczajnego 5 zł., od ucznia zaś nadzwyczajnego tyle razy po 50 c., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie rysunków, liczyć się będą za jednę godzinę wykładu. Gość nie uiszcza żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 zł., która jest oraz wpisowem ucznia, przyjętego do szkoły na podstawie pomyślnych wyników egzaminu.

Ponieważ stypendja udzielają się dopiero po odbytym egzaminie z półrocza pierwszego, przeto każdy uczeń nowo przyjęty, zapewnić sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku

Wpisy uczniów rozpoczną się na podstawie pismiennego podania od 1. października. Kto na podanie swoje, odmownej nie otrzyma odpowiedzi, uważać się może za wpisanego.

Dzień otwarcia kursu podany zostanie wcześnie do publicznej wiadomości.

* * *

Kijów 10. września. Chociaż zapewne będziecie mieli obszerne sprawozdanie o otwartej tu wczoraj wystawie rolniczej, jednak wychodząc z niej właśnie, spieszę podzielić się wrażeniem zyskanem z pierwszego, pobieżnego rzutu oka. Na wystawę obrano śliczną miejscowość, na wzgórzu wznoszącem się między kościołem katolickim a pomnikiem św. Włodzimierza, zkąd czarujący widok na Dniepr i część miasta zwaną Padołem Nic wspanialszego wybrać nie było można; szkoda tylko, że wskutek rysunku tego wzgórza, przedstawiającego długi pas, pawilony są nadto rozrzucone, co stanowi oglądanie ich zbyt męczącem.

W ogóle widok wystawy bardzo ładny, chorągiewki, wieńce, klomby kwiatów z ogrodu miejscowego ogrodnika p. Wessera, nadaje jej pozór elegancki i wesoły, a muzyka uprzyjemnia czas zwiedzającym, których dziś było z górą sześć tysięcy. Na prawo od wejścia leży pawilon z samemi owocami, gdzie przeważnie zwracają uwagę piękne okazy miejscowego ogrodnika p. Kristera. Potem idą produkta z Buhajówki ś. p. marszałka Szostakowskiego, i Hołodziek pani Kopczyńskiej, nareszcie piękne jabłka calville p. Sinickiego z Karpowiec w guberni Wołyńskiej.

W środku placu stoi pawilon mieszczący przeważnie produkta gospodarskie, próbki pszenicy, prosa, rzepaku itd., cukier z rafinerji Alfreda Potockiego, piękne wyroby z palonej cegły, gipsu i naśladowanie majolik pracowni pani Kulikowskiej, również bardzo dokładne wyroby asfaltowe firmy p. Okoniewskiego.

Księgarnia Idzikowskiego wystawiła różne dzieła treści gospodarczej w języku polskim i rosyjskim, nareszcie dzięki staraniom Władysława hr. Branickiego syna i p. Ludwika Jaroszyńskiego widzimy zbiory robót włościan gub. Kijowskiej i Wołyńskiej, o których sręczności nie mieliśmy wyobrażenia, np. gliniane miski, kubki, garnki itd., bardzo starannie polewane lub malowane, fartuchy, ręczniki, koszule ukraińskie wzorzystym haftem ozdobione, a nawet bardzo starannie wypracowane srebrnym szychem, co świadczy o guście i staranności naszych włościanek.

Prześliczne okazy nierogacizny Władysława hr. Branickiego, znane w Warszawie z ostatniej wystawy, prześliczne kury indyjskie, barany Rambouillet, bardzo ładne bydło dobrze krzyżowane, skupiają uwagę gospodyń. Są też śliczne krowy z obory p. Massa z Podola, ładne okazy mięszanej rasy szwajcarskiej z krajową p. Henryka Bilińskiego z Samarzec i p. Franciszka Potockiego z Turbijówki gub. Kijowskiej.

Ceny zanadto wygórowane, od 250 do 300 r. za krowę, ale to nic w porównaniu z cenami p. Konopackiego z Ulaników, który za dwie krówki, małej i niewiadomej rasy, żąda po 150 r. od sztuki. Oddział machin największe miejsce zajmuje, wszystkie tutejsze firmy wystąpiły bardzo okazale, a p. Ehrlich ledwo nie cały swój magazyn na wystawę sprowadził. Najmniej okazała jest firma p. Kamińskiego z Berdyczowa, największą zaś elegancją w urządzeniu odznaczyła się firma pp. Kaczyńskiego i Bargiewicza. Zajmującą będzie próba wyrabiania cukru z sorga, która za dni kilka się odbędzie. Zresztą wiele oddziałów jeszcze niezapełnionych. Koni nie ma wcale, chociaż mają być potem.

* * *

Lwów d. 19. września. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 2 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: przenica gotowa od 9.80 do 10·45, terminowa od .— do —.— zł., żyto gotowe od 7.60 do 7.90 zł., terminowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.30 do 7.85 zł., pastewny od 6.15 do 6.60 zł., — owies od 6.30 do 6.75 zł., — hreczka od 7.50 do 8.— zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.75 zł., kukurudza nowa od 5.75 do 6.50 zł.,— proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 8.— do 9.50 zł., — groch pastewny od 6.— do 6.50 zł., — soczewica od —.— do—.— zł., — fasola od 9.— do 15. zł., bobik od 6.50 do 7.50 zł., — wyka od 6.— do 7.50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 60 do 70 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., anyż mos. od 31.— do 32 zł., — anyż płaski od 18.— do 20.— zł., — kminek od 23.— do 25. zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 15.25 do 16.25 zł., — rzepak letni od 13.75 do 14. zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 11.— do 11.50 zł., — nasienie lniane od 10.— do 10.50 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 160 do 178 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od 200 do 205 zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 15.— do 15.50 zł., salonowa od 19.— do 19.50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 36.— do 37.30 zł. Terminowy na listopad-maj od 32.40 do 33.— zł., na listopad grudzień do 32.50 zł.

Wiedeń d. 17. września. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 774, węgierskich 2209, niemieckich 335 — razem 3318.

Galicyjskie woły 63 do 64 zł.; wyborowe do 66 zł. 50 c; węgierskie 60, do 64 złr. — ct.; — wyborowe 65 do 66 złr. 50 c.; — niemieckie 60 do 65 złr. za 100 kilo mięsa.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Sprawozdanie sejmowe.

III. posiedzenie dnia 18. września.

(Dokończenie.)

W rozprawie, wszczętej nad sprawdzaniem wyborn p. Góreckiego w stanisławowskiem, p. Antoniewicz sprawdziwszy wszystkie szczegóły, zawarte w proteście wniesionym przez ks. Eljasza Marderowicza i towarzyszy (jako to: nieprawidłowość przy prawyborach, obecność niewyborców i gwałty ich w sali wyborczej, nielegalny wybór komisji wyborczej, osobisty wpływ starosty Góreckiego w uniformie itp.), odliczył temuż ostatniemu kilka głosów jako nieważnych, i wniósł uznanie nieważności wyboru z dodatkiem, że byłaby właściwie racja do orzeczenia, że wybór kontrkandydata (dr. Dobrzańskiego) jest ważnym, ale wniosku tego nie stawia.

W toku swojej długiej mowy zarzucił w niewłaściwy sposób nielogiczność komisji wyborczej, i otrzymał za to upomnienie od marszałka.

P. Golejewski odpowiedział mu: Mimo obietnicy wczorajszej p. Antoniewicz nie powiedział mi nic we cztery oczy o nadużyciach wyborczych. Ciekawych więc odsyłam do niego. P. Antoniewiczowi nie podoba się kandydatura p. Góreckiego jako starosty. Pamiętać jednak powinien, że sam jest urzędnikiem (profesorem), i z tego samego powodu nie powinniby także księża kandydować ani agitować. Gdyby księża i starostowie nie agitowali, to nie wiem, jakby wypadł był wybór ze Stryja (Antoniewicza w miejsce radcy Kowalskiego); gdyby w Stryju p. starosta Lewicki nie był agitował, to p. Antoniewicz nie byłby zasiadał między nami. Z całego przebiegu wyborów w Stanisławowie nie widzę, aby zaszła była jaka nienormalność. Wszystko poszło prawidłowo. Obecność p. starosty Góreckiego w uniformie nie jest faktem nadzwyczajnym. Starosta Lewicki w Stryju był także w uniformie. (Brawo.)

Ks. Sieczyński popierając zapatrywania kolegi Antoniewicza wywodzi, że starosta będący kandydatem traci objektywność urzędnika. mającego obowiązek niemieszania się do walk partyjnych. Świadkowie nadużyć są tu nawet w sali (wskazuje na hr. Wojc. Dzieduszyckiego). P. Górecki podczas wyboru decydował we własnej sprawie, i będąc kandydatem polskiego komitetu centralnego rozwijał agitację urzędową, która jest zasadniczo niedopuszczalną.

Panowie powinniście zważyć, jaki to niebezpieczny precedens, bo agitacja urzędowa może się nawet kiedyś obrócić przeciwko wam, jak to już bywało. Wnoszę, aby się wstrzymać z tą weryfikacją aż do sprawdzenia wszystkich zarzutów protestowych, przez innego delegowanego *ad hoc* starostę.

Hr. Wojciech Dzieduszycki, wezwany przez poprzednika na świadka, zastrzega się z góry, by pochwalał agitację urzędową. Nigdy ona istnieć nie powinna. Zdaniem mojem — rzecze — jeżeli rozchodzi się o takie sprawy, potrzeba przypatrzyć się rzeczy jak najdokładniej, nie traktować ich żartobliwie, ani też z namysłem zbywać. Mimo to nie podzielam zdania mojego poprzednika, że urzędnik przestaje być urzędnikiem, skoro staje sam w szranki wyborów. Ciekawością zdjęty byłem w Stanisławowie podczas aktu wyborczego, ale nie w sali głosowania, lecz w drugim pokoju, którego drzwi wkrótce zostały zamknięte, gdy wypróżniono salę z niewyborców, zanim się jeszcze głosowanie rozpoczęło. A już wcale nie widziałem, by w mojej obecności ktoś wyborcom wydzierał karty legitymacyjne. Tego mój poprzednik nawet przypuścić nie może.

P. ks. Adam Sapieha: Nie chcę się, szanowni panowie, wdawać w wywody, ani w rozbiór aktu wyborczego — lubię prawdę, i chcę ją widzieć wszędzie, a w szczególności w reprezentacji kraju, a ponieważ naruszoną została, więc mam prawo się za nią ująć, zwłaszcza jeżeli byłem członkiem komitetu, o którym była mowa. Szanowny poseł z Podola nazwał komitet centralny komitetem polskim. Powiedział dalej, że to był komitet stronnictwa, że ten komitet jako polski, jako do polskiego stronnictwa należący, proponował jako kandydatów Polaków i tych, którzy należeli do jego stronnictwa. Prosić muszę szanownego posła, ażeby zechciał wejrzeć w listę kandydatów, przez komitet centralny krajowy podaną, a przekona się, że powiedział rzecz, której gdyby był niepowiedział, lepiej by był zrobił, bo tak nie jest, bo to nie jest prawda. Komitet centralny, bez względu na stronnictwa w kraju istniejące, podał na kandydatów tych ludzi, których albo w pewnych okolicach życzono sobie, albo których uważał za godnych w tej Izbie zasiadać. Tę zasadę zastosował tak do Polaków, jak do Izraelitów, jak i do Rusinów. Najlepszym tego dowodem jest to, że tu zasiadają Rusini przez komitet centralny podani. Być może, że szanownemu mowcy się nie podoba, że komitet centralny tych swoich kandydatów wybierał z jednego stronnictwa ruskiego, a nie chciał ich z drugiego; to przyznajemy, że tak było, i muszę przyznać, że nietylko tymrazem tak było, ale odkąd mamy konstytucję, systematycznie zawsze z pewnego stronnictwa nie chcieliśmy kandydatów, i pracowaliśmy jawnie i otwarcie nad tem, ażeby ich nie było w tej Izbie. (Liczne brawa. Ks. Sieczyński: Brawo, ja nie jestem kandydatem tego stronnictwa!)

Nie nazywam nikogo — my nie sami trzymaliśmy się tej zasady: że tak pomiędzy Polakami i pomiędzy Niemcami, nie ze wszystkiemi stronnictwami bratać się można, tak i w obozie ruskim, który tę samą zasadę wyznaje, zdaje mi się, że szanowny mowca prędzej znajdzie dowody jak ja. Przedstawiam jedynie fakt tak, jak jest, nie moją zaś rzeczą go stwierdzać. Ręka w rękę komitet centralny z stronnictwem Rusinów stawiał kandydatów, których za godnych uznał tam, gdzie takowi przejść mogli i nie patrzył czy to jest Polak czy Rusin, szukał ludzi uczciwych, ludzi zdolnych, którzy są w stanie, gdzie potrzeba dla kraju pracować i jemu się poświęcać. Nazwać ten komitet komitetem stronnictwa, a choćby nawet komitetem polskim, jest co najmniej niezgadzające się z prawdą. To chciałem powiedzieć, dla sprawdzenia. (Brawo.)

P. Leniński (po rusku) z żalem wspomniawszy, że ks. Sapieha odsądził ich od rusińsztwa, twierdzi, że są oni tak dobrymi patrjotami jak inni, i dlatego boli ich powiedzenie ks. Czartoryskiego. (Głosy: ks. Sapiehy!) Konstatuje tedy smutne położenie swoje i swoich kolegów, a Polakom radzi, aby się lepiej przypatrzyli kwestji ruskiej, bo posłowie, którzy byli popierani przez centralny komitet polski, mają właściwie mandat tylko od tego komitetu, a naród ich nie uznaje.

Hr. Golejewski ponownie zabrawszy głos, zaprzecza temu twierdzeniu. Wszyscy na Rusi wybrani są Rusinami, a nietylko tych 7 czy 9 sierót (wesołość). Nikt z nas temu nie winien, że ich tak mało. Niech się trzymają ludności, która nie chciała ich więcej wybierać. Krzywdy Rusinom nikt nie robi i robić nie myśli, i dlatego lamenty takie są całkiem bezpodstawne.

Sprawozdawca p. Pietruski odpowiada p. Antoniewiczowi, że zarzuty jego nie były nowe. Powtarzał on tylko to, co podaje protest, szczegółowo zbadany przez Wydział krajowy; z tej przyczyny również nie potrzeba ponownego badania, jak tego żąda poseł Sieczyński. Byłoby to bowiem wotum nieufności dla starostwa Stanisławowskiego, które przeprowadziło śledztwo względem zarzutów w proteście zawartych.

Gdy jednak przyszło do głosowania, Izba znaczną większością przyjęła wniosek odraczający p. Sieczyńskiego.

Bez dyskusji uznano potem ważność wyborów pp. Lenartowicza z Horodenki i hr. Stanisława Tarnowskiego (młodszego) z okręgu Łąka-Medenice.

Z komisyj wybranych dzisiaj ukonstytuowała się tylko prawnicza. Przewodniczącym wybrany p. Ryszard Zawadzki, zastępcą jego dr. Zoll, sekretarzem p. Żarski.

Po złożeniu przyrzeczenia poselskiego przez posłów, których wybór dziś zweryfikowano, marszałek zamknął posiedzenie o godz. 3. z południa.

Następne posiedzenie w piątek (jutro jest święto ruskie) d. 21. b. m.

Na porządku dziennym: Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego w sprawach górniczych, — w sprawie zniżania przez c. k. sądy stopy procentowej od pożyczek z kas gminnych, i w sprawie pożyczki dla PP. Benedyktynek w Przemyślu. Nakoniec wybór komisji petycyjnej i drogowej.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

W Irlandji nie ustają zbrodnie agraryjne. W czwartek koło Dunloe zamordowano kilkoma strzałami fermera Sulliwana. W Kilbaszy pod Corkiem znaleziono 190 patronów dynamitowych. Na obronę O'Donnela zabójcy Carrey'a zebrano w redakcji Nowojorskiego *Irish Would* 4.370 dolarów.

* * *

Wiedeń d. 19. września. (Pryw.) Organ ministra spraw zagranicznych zaprzecza doniesieniom *Dzien. Pzn.* i *Kur. Warsz.*, jakoby celem akcji Austrji i Niemiec był nowy rozbiór Polski.

Petersburg d. 19. września. (Pryw.) Giers odłożył swoją podróż po Moskwie.

Bukareszt d. 19. września. (Pryw.) Na Mołdawie uwijają się ajenci moskiewscy, przygotowując rewolucję przeciw królowi Karolowi.

Budapeszt d. 18. września. *Ungarische Post* donosi z Zagrzebia: Nie nadeszły żadne wiadomości o nowych ruchach powstańczych na Pograniczu bańskiem, ale stan rzeczy jest tam opłakany. Wiele urzędów gminnych wcale nie funkcjonuje, ponieważ funkcjonarjusze albo są pokaleczeni albo pogróżkami nastraszeni. Ludność jest jeszcze w najwyższym stopniu wzburzona.

Paryż d. 18. września. Tseng konferował popołudniu z Ferrym. Jenerał Bouet wysłany w misji do Hongkong przybył tam 16. bm.

Kopenhaga d. 18. września. Para królewska, królewska familia i wszyscy obecni członkowie dworów panujących jedli śniadanie na jachcie Gladstone'a „Pembrock-Castle".

Londyn d. 18. września. Podług doniesień ajencji Reutera z Nowego Jorku, hawajski minister spraw zewnętrznych nadesłał do Londynu, Paryża i Waszyngtonu protest przeciw aneksji obcych mocarstw na Oceanie Spokojnym.

Paryż d. 18. września. Telegram do ministerstwa z Hanoi wspomina o dobrem wrażeniu, jakie sprawiła wiadomość o nadesłaniu posiłków. Telegram dodaje, że jen. Bouet powierzono misję. Minister marynarki telegrafował natychmiast do Hongkong i Saigon żądając dokładnych informacyj co do podróży Boueta. Podług *Tempsa* Ferry z Tsengiem konferowali w sprawie memorandum, ułożonego przez Ferrego z Challemel-Laconrem. Ferry na dwa dni udaje się w góry Jurajskie dla naradzenia się z Grevym. *Temps* przyznaje, że między władzami francuskiemi w Tonkinie zachodzą nieporozumienia bardzo szkodliwe i wnioskuje z tego, że należy władzę skupić w jednym ręku.

Rzym d. 18. września. *Moniteur de Rome* potwierdza wczorajszą wiadomość *Germanii* we wszystkich szczegółach i oświadcza, że nie prawdą jest, aby papież zgodził się na ostatnie ustawy kościelne.

Paryż d. 19. września. Waddington był wczoraj obecny podczas konferencji Ferryego z Tsengiem. Zdaniem dzienników, w razie dymisji Challemel-Lacoura tekę spraw zagranicznych objąłby napowrót p. Waddington.

Madryt d. 19. września. Dzienniki donoszą jednomyślnie, że król za powrotem swoim z zagranicy poruczy utworzenie nowego gabinetu p. Sagaście.

Petersburg d. 19. września. Tołstoj powrócił z urlopu i objął kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych. Car nadał ministrowi wojny Wannowskiemu wielce łaskawym reskryptem z d. 5. b. m. order Aleksandra Newskiego.

Berlin d. 19. września. Wobec rozmaitych pogłosek oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, że p. Schlözer wcale nie przyśpieszył swego odjazdu do Rzymu. Odjechał, ponieważ mu się urlop skończył. Przed odjazdem zapytał p. Schlözer w Gasteinie, czy ks. Bismark życzy sobie z nim mówić, na co książę z grzeczności służbowej odpowiedział, że tak. Wskutek tego małego zboczenia z drogi, przybycie p. Schlözera do Rzymu nie będzie przyspieszone, lecz owszem o 24 godzin opóźnione.

Teatr hr. Skarbka

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We srodę dnia 19. września 1883:

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Po raz dwunasty:

Dom otwarty

komedja w trzech aktach przez M. Bałuckiego.

Przyjechali d. 19. września 1883.

Hotel ZORZA: M. hr. Łoś z Bortkowa, A. hr. Cetner z Podkamienia, F. hr. Potulicki z Glinian, Z. hr. Potulicka z Krakowa, H. Rzaźnicki z Rossji, H. Rodakowski z Bortnik.

Hotel LANGA: Z. Zatwarnicki i K. Lechicki ze Stryja, M. Orgelbrand z Warszawy, S. Bartman z Krynicy, O. Rathe z Berlina.

Hotel ANGIELSKI: A. Stecki z Środopolec, Z. Kościszewski z Bełełuji, Z. Słonecki z Jurowic, B. Witosławski z Brodów, I. Suzin z Warszawy.

Hotel WARSZAWSKI: A. Skolimowski z Rosji, S. Gliński z Truskawca, W. Iszkowski z Sam- K. Machczyński z Warszawy, dr. A. Wurst z Cieszanowa, I. Melechin z Warszawy, K. Thomea z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: I. Borkowski z Zaleszczyk małych, W. Makowski z Warszawy, W. Zoll z Krakowa.

Hotel KRAKOWSKI: I. Wojciechowski i Humiecki z Czerniowiec, A. Wagner z Śniatyna, E. Hilbricht z Brzeżan, K. Srokowski z Kołomyi, Kracsewski z Pragi.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 58 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 20 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 5 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 5 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 3 min. 26 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 3 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 3 min. 4 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Lwów. Z Izby handlowej, 19. września 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	293	50	296	50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	165	75	168	75
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	288	—	293	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr.					
bez kuponu bieżącego:					
Tow. kred. galic.	5 prc. w. a.	98	90	99	90
„ „ „	4 „ „	89	50	90	50
„ „ „	5 „ okres.	98	90	99	90
„ „ „	4 „ „	86	50	87	50
Banku hyp. galic.	6 „ „	101	80	102	80
„ „ „	5 „ „	97	60	98	60
„ „ „	5 „ „	100	50	101	50
Listy dłużne g. z. kr. wł.	6 pr.	101	—	102	50
„ „ „ „ „	5 „	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.					
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny	6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.					
Indemnizacyjne galic.	5 prc. m. k.	98	60	99	60
Kom. zakł. kred. włość.	6 prc. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873	6 prc. w. a.	101	40	102	50
5. Losy.					
Miasta Krakowa		18	—	20	—
„ Stanisławowa		22	—	24	—
6. Monety.					
Dukat holenderski		5 57		5.67	
Dukat cesarski		5.59		5.69	
Napoleondor		9.44		9.54	
Półimperjał rosyjski		9.76		9.86	
Rubel rosyjski srebrny		1.54		1.64	
„ „ papierowy		1.17¼		1.19¼	
100 marek niemieckich		58.35		59.05	
Srebro		—.—		—.—	
Kupony w srebrze		—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 19. Września 1883.
godzina 1 minut 40 po południu:

Alpiny.	61.75	Węg. akcje kr.	294.—
Anglo-austr.	109.50	Unionsbank	112.—
Kolej Kr. Lud.	294.—	Nordbahn	266.75
Kolej Połud.	152.—	Kolej Alföld.	168.—
Kolej państw.	320.40	Kolej lw.-czern.	167.—
Węg. Nordstb.	156.—	Wied. Comunal	124.50
Węg. obl. p. zł.	97.—	Elbetal	210.60
Kolej siedmiogr.	109.70	Losy tureckie	24.20
Renta. węg. 4%	87.52	Bankverein	106.—
Rso rubel. pap.	1.18½	Losy węgier.	113.—
Galic. indema.	98.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 19. września
godzina 10 min. 25 przed południem

Akcje kredyt.	295.50	Anglo-austrj.	109.50
Kolej Kar. Lud.	294.25	Kolej połudn.	152.50
Unionsbank	112.50	Napoleondor	9.49 —
Rossyj. bankn.	1.18½	Usposobienie:	mdłe

Berlin, dnia 18. września
godzina 5 minut 25 po południu

Rosyjsk. bankn.	202 25	Akcje kredyt.	508.—
Lombardy	263.—	Galicjskie	126.—
Kolej rumuń.	—.—	Austr. bank.	170.85

Ruckera apteka we Lwowie, poleca

Specjalności i środki uniwersalne francuskie i inne, tak przezemnie jak przez inne firmy ogłaszane.

August Schellenberg we Lwowie poleca Najlepszy Portland-Cement w beczkach po 167, 100 i 50 kilogr.: — jakoteż kufsztyńskie wapno hydrauliczne Najtaniej!

Celina Mainardi

uczennica LAMPERTIEGO

udziela lekcje spiewu solowego.

Mieszka przy ulicy Czarneckiego l. 10.

Przymuje od godz. 1 do 4tej.

Wiedeń 17. września.

	płacą złr.	żądają w. a.
Pewnochny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 35	78 60
„ „ w srebrze 5 „	8 70	8 8
Losy z 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 —	120 70
„ 1860 „ 500 „ 5 „	133 —	133 50
„ 1860 „ 100 „ 5 „	139 —	139 40
„ 1864 „ 100 „ 5 „	67 75	68 —
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	7 75	8 25
Renta złota 11 prc.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 75	99 —
Bukowińskie	9 —	99 7
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	19 10	19 25
Węgierska pożyczka kol. po 120 zł. 5 procentowa	38 50	39 —
Węgierska pożyczka po 100 złr.	13 —	13 50
Tureckia pożycz. kol. po 4% fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	09 70	10 10
Kredytowe Act. Gen. 200 zł.	308 —	308 50
Akcje kredytowy dla handlu i przemysłu	294 60	295 —
Akcje kred. węgier. 200 złr.	293 —	298 50
Austro. węgier. austro-austr. Ge. 200 złr.	355	360
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austro-węgierskiego po 400 złr.	35 —	37 —
Unionbank po 100 złr.	12 —	13 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	6 25	6 70
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	6 25	106 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	78 50
Alfeldzkiej po 200 złr. srebr.	68 50	69 —
Elżbiety „ 200 „ „	73 75	274 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2635	2638
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	00 —	2 0 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	94 50	94 7
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	20 —	21 —
Lwowsko-Czerniow.-Jassk po 200 zł.	57 —	62 50
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	195 25	195 7
„ „ „ „ „ „ 200 „	11 75	21 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	7 25	167 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	63 25	163 7
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	21 —	222 50
Südbahn po 200 zł. sr.	53 10	153 3
Tramway wied. po 170 zł.	232 50	233 75
Węgiersko-galicyjski (Kupk. po 200 złr.	61 —	61 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	56 75	6 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	4 —	4 50

	płacą złr.	żądają w.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodenkred. allg. Oster. 5 pr. zł.	93 50	9 —
„ „ spł. w 58 lat 5 pr. w. a.	95 20	95 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	87 —	— —
„ „ „ „ 5 „ „	98 8	99 30
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	2 —	2 0
„ Zakł. kr. wlod. 6 „ „	90 5	91 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	0 9	1 10
„ „ „ w. a. 5 „	97 4	97 70
Obligacje piarwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 200 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95 1	95 50
Alfeldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8 50	8 7
Czeska s 300 złr. sr. w. a.	8 —	8 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	—	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	— —
„ „ 1870 5 „ „	—	—
„ „ 1872 5 „ „	—	—
Ferdynanda pół. 5 prz. m.k.	4 7	10 2
„ „ 5 „ w.a.	1 —	1 50
„ „ 5 „ srebr.	5 —	5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	8 50	9 —
„ II. em. 5 prc.		
„ III. em. 1871 300		
„ IV. e. s 300 zł. 5 pr.		
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	4 —	4 2
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 2	93 7
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	4 80	95 —

	płacą złr.	żądają w.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	94 25
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 40	100 70
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 25	100 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 25	100 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	91 75	92 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	168 75	169 25
Klary po 40 złr. m. k.	37 50	38 25
Inspruckie prem. poż.	21 —	22 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 25	18 60
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	38 —	40 —
Palfy po 40 złr. m. k.	— —	— —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 25	20 60
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 50	51 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 50	23 20
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 —	48 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 —	27 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 25	39 75
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 50	58 75
Frankfurt 100 mark	58 55	58 65
Hamburg 100 mark	58 55	58 65
Londyn 100 fnt. sterl.	10 —	20 15
Paryż 100 franków	47 40	03

Różne gatunki owoców i winogrona wysyła spiesznie za pobraniem, J. Kienast, 2348 1—3 ogrodnik hr. Szt.rzy w Nagy-Mihaly, stacja I węg. gal. kolei żelaznej.

Nema nagniotków Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa. *Cena flakonu 50 ct.* w Aptece K. Krzyżanowskiego we Lwowie.

†

Dnia 20. września we czwartek o godzinie 10. rano odbędzie się w kościele OO. Jezuitów

Nabożeństwo żałobne

za duszę śp.

Henryka hr. Łubieńskiego

który opatrzony św. Sakramentami umarł w Warszawie d. 17. bm. w 91 roku życia. Na które to nabożeństwo zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół.

J. Bednarski, *przy ulicy Garncarskiej, liczba 4,* **we Lwowie,** przyjmuje zamówienia na zaprawianie i frotowanie posadzek, tak w miejscie, jakoteż na prowincji jedn razowo lub cotrzecznie farbami zwykłemi lub moją aprobowaną **masą** woskowo-kauczukową bezwodną — Farby do podłóg funt 40 ct., masa funt 70 ct. 2396 1—10

Władysław Żaak Inżynier-Mechanik, ul. Kościuszki 16, we Lwowie, urządza pod gwarancją **maszyny i kotły parowe, turbiny transmisje, jazienki młyny, tartaki i inne zakłady przemysłowe.** 1355 Dobre polecenia na żądanie. 2 12

APTEKA Jul. Nahlika we Lwowie poleca: **Preparata salicylowe i zębów** do ust jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust. Cena: **pasty salicylowej** puszka 80 ct. **proszku** salicylowego pudełko 40 ct. **wody salicylowej** flaszka 60 ct. **Eau de Botot** na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów. Cena flaszki 1 złr. 2074 5—? ***Wodę anaterynową*** własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct. **Krople przeciw bolom zębów** zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

Właśnie opuścił prasę popularny Poradnik w chorobach i Przewodnik do uzdrowisk.

Próbka treści.

Cz. I. O czynnikach, działających w uzdrowiskach (wikt, pomieszkanie, świeżość wrażeń etc.) O rodzajach uzdrowisk. Alpejskie, podalpejskie, górskie i morskie klimatyczne uzdrowiska. O rozmaitych sposobach leczniczego używania wody. Kąpiele rzeczne. Kąpiele w wannie. Leczenie gorączki kąpielami Łoże wodne Ciepłota łazienek. Zawijania w wilgotne prześcieradła i koce. Nacierania gąbką. Łaźnia rzymsko-irlandzka. Masaża. Zakłady wodolecznicze. Kąpiele morskie O wodach mineralnych. Wody słone, alkaliczne, siarczane, żelaziste i t. d. Kąpiele borowinowe, mułowe, piaskowe i t. d Leczenie mlekiem, żętycą, kumysem, winogronami i t. d. i t d.

Cz. II. O leczeniu rozmaitych chorób, n. p. apopleksyi, migreny, zapalenia błon mózgowych u dzieci, kataru żołądka i jelit, histerji, tabes, zapalenia płuc, opłucnej, suchot płucnych, hemoroidów, choroby Brighta, zatrzymania moczu u starców, różnych chorób niewieścich, dalej tyfusu, dyfterji, szkarlatyny, ospy, błednicy, zołz, otyłości i t. d. i t. d.

Cena 1 złr. 50 ct. w. a.

Do nabycia Rynek, l. 9. drukarnia p. Wajdowicz we Lwowie.

KASY ogniotrwałe i bezpieczne od włamania się, trwałe, eleganckie i tanie u **Teodora Wiese & Comp. we Wiedniu,** I. Dominikanerbastei 23. Poszukuje się zastępców.

Praktykant z odpowiedniem wykształceniem gimnazjalnem albo szkół realnych znajdzie pomieszczenie w **księgarni F. H. Richtera** H. Altenberga **we Lwowie.** 2018 1—3

Gazowej mazi olejnej po stosownych cenach poszukuje się do kupienia. Oferty za dostawę wagonami po 44 beczek (naftowych) franco ze stacji kolejowej uprasza się nadesłać do Rudolf Mosse w Wrocławiu pod cyfrą Z. 902. 1900 1—2

Fortepian z fabryki Schweighofera (180 zł.) i Simona (220 złr. poleca **A. Alscher**, ul. Akademicka, l. 26.

Poszukuje się nauczycielki, wydoskonalonej w języku polskim, niemieckim i francuskim, niemniej w grze na fortepianie dla dorastającej panienki w celu ukończenia z nią edukacji, na Podole rosyjskie. Wiadomość w Zakładzie wychowawczym ul. Jagiellońska l. 7. na 2. piętrze. 2385 1—10

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. **Centure** po 6, 8, 10 do 12 zł. 2042 1—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać na sukni.

Dom S. Thadée & Cm. w Bordeaux, wyłącznie następuje na Galicję **Józef Pedlewski we Lwowie.**

ODZNACZONE 5 MEDALAMI ZASŁUGI I LISTEM POCHWALNYM NASTĘPUJĄCE WYROBY:

Pilipton Znakomite powodzenie i wziętość PILIPTONU najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. PILIPTON niefarbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor. Cena 1 zł. 50 ct.

Pudr książęcy *biały, cielisto-różowy i żółtawy* niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po ct. 60, 70 i zł. 1, 1.20 i 1.60.

Piegi, opalenie słoneczne i dzioby usuwa **ANTILLENTILLA** Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość Cena 2 zł.

CEZARIN Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia NAGNIOTEK w przeciągu 20 dni. — Pudełko 40 ct

PUDR przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko 50 ct.

J. Ihnatowicz *Lwów, ul. Kopernika l. 3. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20.*

Elegancki Fortepian nowej konstrukcji metalowej, o wybornych tonach, jest tanio do sprzedania w domu przy ulicy Grodeckiej l. 25, róg lewy od ulicy Zygmuntowskiej 1. drzwi w parterze. 2425 1—3

OSOBA dobrze wychowana z dobrego domu, poszukuje w domu odpowiednim miejsca do zarządu domu, a nawet jeżeli tego wymaga potrzeba, opieki nad małoletnią dziatwą, albo też za towarzyszkę do wiekowej osoby. Łaskawe zgłoszenia pod lit A. D. G. ulica Ormiańska l. 29. III. piętro drzwi na prawo.

Dr. Hartmanna AUXILIUM najlepiej utwierdzony środek leczniczy przeciw **rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet,** ściśle podług medycznych przepisów sporządzony preparat, — leczy **bez wystrzykiwania i bolów,** nie pozostawiając po sobie **skutków,** świeżo powstałe i nawet bardzo **zastarzałe gruntownie** i stosunkowo **szybko.** Należy wyraźnie żądać dr. HARTMANNA „Auxilium" dla panów lub kobiet. Takowe jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do jednorazowej konsultacji w zakładzie p. dr. Hartmanna i we wszystkich znaczniejszych aptekach do nabycia po cenie 2 złr. 80 ct. 1828 4—? Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY,** apteka „zum goldenen Hirschen" Kohlmarkt 11 we Wiedniu.

NB. P. dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tajnych szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarium mierne. Także listownie. **Wiedeń, Städt. Sellergasse nr. 11 (jedenaście).** Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha. Fr. Jamrogiewicz apt. w Tarnopolu.

Zup łnie świeży transport **ze zbioru majowego 1883 r., przewybornej** przez „Suez" sprowadzanej **Herbaty chińskiej,** mianowicie: 1991 1—? Cena za pół kilo

Nr. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN", najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5.—
„ 1.	„TASZU" Perła Chin, żółto-kwiatowa	„ 4.40
„ 2.	„JUNTOJCZAN PECHA": bia okwiatowa	„ 4.
„ 3.	NANDŻYN czarna mocna	„ 3.20
„ 4.	SOUCHONG mało narkot.	„ 2.80
„ 5.	CONGO fam, dobr.	„ 2.—
„ 6.	PROSZEK herbaciany	„ 1.50
„ 7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70
„ 8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	„ 4.—
„ 9.	SOUCHONG pow. na wagę	„ 3.60
„ 10.	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„ 4.80
„ 11.	KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	„ 6.—

poleca i rozsyła handel **St. Markiewicza we Lwowie, w Rynku l. 42.**

Winogrona dojrzałe i słodkie po 1 złr. 50 ct **śliwki, brzoskwinie i jabłka** po 1 zł. 25 ct., wysyła w 5cio kilowych koszach z opakowaniem i franco do każdej stacji pocztowej. 1—? **ED. RITTINGER,** właściciel winnicy **Werschetz** (Połud. Węgry).

Nauki kroju damskiego systemem francuzkim, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony. **Cały kurs kosztuje 10 zł** Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Łomy lanego żelaza (*Maschinenbruch*) kupuje po wysokich cenach **T. Bredta,** fabryka wyrobów żelaznych w Ottynii. 2099 1—?

Płótna szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych **Kowalski i Meyer** Lwów, Rynek, l. 26.

Płótna korczyńskie. Towarzystwo tkaczów w Korczynie, sprzedaje czysto lniane wyroby niciane po najumiarkowańszych cenach, a to:

Płótna cienkie na koszule 1 sztuka (34 metry dług.; 34 centmtr. szerokie) po złr. 26, 22 i 18.50,
dtto grubsze na koszule i na kalesony od 78 do 80 ctmtr. szerokie po złr 15, 14. 13, 12.50 i 10,
dtto na prześcieradła bez szwu 165 i 150 ctmr. szer po zł. 30, 28 i 26,
Dymy cienkie i grube po złr. 15, 13 i 12,
Zegeltuch cienki i gruby po złr. 12 i 10;
Obrusy cienkie szer. 180 i 150 ctm. (1 łok, pol.) 60 ctm, po ct. 65 i 60,
dtto grubsze na 150 i 120 ctmtr. szerokie (1 łokiec) po 46 i 35 ct.
Serwety cienkie 1 tuzin złr. 3 60, grubsze złr. 2.40,
dtto kawowe 1 tuzin złr. 1.20, ścierkowe złr. 3.12,
Ręczniki cienkie złr. 7.50 grubsze szerokie złr. 9, wązkie złr. 6.50.

Każde zamówienie wysyła jak najspieszniej dyrekcja Towarzystwa tkaczów w Korczynie, koło Krosna. 2409 1—8

Panna dobrze wychowana, po niemiecku i po polsku mówiąca i pisząca, ku dziatkom wielkie przywiązanie mająca, poszukuje pod skromnemi warunkami umieszczenia przy dzieciach. 2849 1 3 Wiadomość pod „A. K." w Lipniku pod Białą.

Jaja mrówcze suszone przy dołączeniu do oferty próbki, kupujemy w każdej ilości. **Eiffer & Comp,** Saamenhandlung we Wiedniu, III Hauptstrasse nr. 17. 1774 1—9

Polecenie. Pan **Władysław Żaak,** inżynier-mechanik, liczba 16, ulica Kościuszki, urządzał mi na wiosnę b. r. łazienki w moim zakładzie pod Lwowem Wykonanie powierzonych mu robót przekonało mię o jego sumienności i gruntownem wykształceniu fachowem tak dalece. że powierzę mu na następny sezon dalsze roboty w Zakładzie, a przy tej sposobności polecam go najgoręcej. 2408 1—2 Lubień d. 8. września 1883. *Adolf baron Brunicki.*

Na uroczystość 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia Perfumy królowej Marysieńki i Sobieskiego Pomada na wąsy pomysłu **J IHNATOWICZA** Nabyć można we LWOWIE ul. Kopernika 18 w Krakowie Sukiennice l. 20.

Zakład Fryzjersko-Perukarski dla Dam i Mężczyzn pod firmą: **Helena Marczak** *przy Placu Halickim l. 3. we Lwowie.*

Załatwia obsługę toaletową około gości obojga płci jednorazowo lub w abonamencie

Na żądanie udaje się do domów prywatnych w celu czesania dam wedle najnowszej mody, oraz dla udzielania nauki tegoż czesania.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres zawodu tego wchodzące i wykonuje takowe rzetelnie, gustownie i punktualnie

Utrzymuje na składzie już gotowe peruki, warkocze, pukle, loki; tudzież krajowe i zagraniczne perfumy, pudry, mydełka, olejki, pomady, fiksatory itp. przybory toaletowe.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Polecając otworzony przezemnie Zakład łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, zostaję z wysokiem poważaniem. *Helena Marczak.*

Główny skład piwa ołomunieckiego nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach u ***Eliasza Hertera,*** we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8. 211 31 ?

Budowniczym, właścicielom domów i budującym. Najniezawodniejszym środkiem na zniszczenie grzyba w domach jest c. k. uprz. HILLERA ***Mykothanaton*** (Schwammtod) Środek ten skutkuje przeciw wszelkim wypadkom grzyba, przeciw butwieniu, zgniliźnie, toczeniu robactwa, wilgoci i ogniowi. W stajniach w miejscach wilgotnych i niezdrowych pomieszkaniach dodaje ten środek wyborcze ługi pod względem desinfekcji. Przy budowlach wielkiej wagi. Niszczy bezwzględnie każde własności i zdrowiu tworzące się zarody w materjale i konserwuje wszystkie mykothanatonem powleczone budulce. Prospekt, radę i objaśnienia udziela gratis 954 2—10 PAWEŁ HILLER & Co., we Wiedniu. IV, Favoritenstrasse 20.

Na wszystkich wystawach srebrnemi medalami odznaczone **Połyskujące czernidło** z lakieru olejnego „Indigo", najlepszy wyrób tego rodzaju zawsze w jednakim najlepszym gatunku z ces. król. uprz. fabryki **założonej 1848, Jana Pargera we Wiedniu I, Schulerstrasse, nr. 7,** **jest całkiem czarne,** daje łatwo trwały, niefarbujący **piękny połysk,** i konserwuje **wierzchnią skórę**

Winieta pudełka rejestrowaną jest w c. k. austr. Izbie handlowo-przemysłowej, jako znak ochronny (folio 314 nr. 166.). Oszukańcze naśladowania tej winiety będą sądownie ścigane. 1831 1—6

Prócz tego poleca ta fabryka swój doskonały *połyskujący lakier do kamaszków, najlepszy lakier na skóry i szory do koni. Główny skład lakieru do palonych butów, apretury na skóry, konserw. angielskiej i rosyjskiej maści na skórę, wiedeńskiej i berlińskiej pasty do czyszczenia metali.*

Pierwsza wiedeńska fabryka form na kapelusze damskie Gebrüder Neuzil *we Wiedniu VII. Zellergasse nr. 6.*

Polecamy na sezon jesienny i zimowy nasz obficie zaopatrzony ***skład kapeluszy*** wełnianych, pilśniowych, jedwabnych, sukiennych i wełniano-pluszowych, jakoteż formy na kapelusze welonowe po najtańszych cenach fabrycznych. 1874 3—10 Żurnale i cenniki gratis i franco.

BAZAR MARKIEWICZA ***1szy skład wyrobów krajowych i magazyn towarów bławatnych*** we **Lwowie,** plac Marjacki l. 10 poleca w największym wyborze, a po tanich, stałych cenach: **Płótna i towary bławatne** a mianowicie: **PŁÓTNA** *domowego wyrobu krajowego z Korczyny, Dębowca i Błażowej,* a ciągle powyższych i **Najcieńsze weby irlandzkie i z Freiwaldau.** Zwykłą i damaszkową **BIELIZNĘ STOŁOWĄ,** krajową i zagraniczną. ***Materje wełniane i jedwabne,*** czarne i kolorowe, **na suknie dla dam, Aksamity, plusze, Brocaty i Adamaszki, CHEVIOTY, SUKIENKA i FLANELKI Szale i chustki Lamowe, Himalaya i kaszmirowe. PERKALE i SZIRTINGI BIAŁE** ze słynnej fabryki Benedykta Schrolla Synów. POŃCZOCHY, SKARPETKI wyrobu krajowego i Saksońskie KORONKI z Kańczugi, Pieniak i Bobowy, KILIMKI z Tok i Załoziec, MATERJE WEŁNIANE na portiery z Kossowa i Żabiego itp. *Agencja słynnej farbiarni W. Spindlera.*

Kurs dla abiturientów na wiedeńskiej Akademii handlowej Założona w roku 1857. (*Dyplom honorowy na wiedeńskiej wystawie światowej 1873.*)

Zapis na **jednoroczny kurs** dla abiturientów szkół gimnazjalnych i realnych na wiedeńskiej Akademii handlowej, odbywa się od **26.** do **29. września** w kancelarji dyrekcji akademii. — Kurs rozpoczyna się z dniem 2. października r. b. i kończy się d. 15. czerwca 1884. — Należytość od wpisu wynosi 3 złr., czesne **stosześćdziesiąt złr.,** płatne w półrocznych ratach z góry. II 1801 1—3

Zwyczajnym słuchaczem może być każdy, kto się wykaże świadectwem złożonego egzaminu dojrzałości z gimnazjum lub szkoły realnej. Nadzwyczajni słuchacze muszą najmniej mieć 17 lat, i ukończyć szkołę średnią. — Nadzwyczajni słuchacze będą li tylko wtedy przyjęci, jeżeli na to pozwoli miejsce. Wpisy tych odbędą się dnia 29. września.

Bliższe objaśnienia zawiera program na rok 1883, który wysyła się na żądanie

Wiedeń, we wrześniu 1873. Dyrektor Akademii: **Dr. R. Sonndorfer,** c. k. radca rządowy

Telektograf! Ulepszony aparat do kopiowania, **Telektografowa masa, Telektografowy atrament,** **sekretarzyk do uporządkowania listów, pism i faktur.** Ilustrowane cenniki telektografowane odciski gratis i franko. **Józef Lewitus, we Wiedniu,** I. Babenbergerstrasse 9. Skład we LWOWIE: **SEYFARTH & DYDYŃSKI,** plac Marjacki; w Krakowie: w handlu papieru Henryka Żychonia.

Materje na ubrania tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct. **Pledy do podróży** sztuka zł. 4, 5, 8, 8, i 12 zł. **Wykwintne materje na ubrania,** na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca **JAN STIKAROFSKI,** skład fabryczny w Bernie, założony 1866. Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i deskinu niemogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu. Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Królewsko-belgijski państwowy parowiec pocztowy. **Linia Ostende-Dover. — Służba pocztowa.** Najkrótsza i najciekawsza ruta z Austrji do Anglii. **Parowce pocztowe państwa belgijskiego** są najszybsze na kanale i zostają pod kierownictwem wyborowego personalu służbowego. Są najwytworniej urządzone a przytem dla podróżującej publiczności nastręczają wszelkie bezpieczeństwo i wygodę. Łóżka są urządzone podług systemu Lebacq ochraniające od choroby morskiej. Dwa odjazdy codziennie w każdym kierunku z Wiednia do Londynu w 36 godzinach, z Pragi w 48 godzinach, z Tryestu w 50 godzinach i z Budapesztu w 48 godzinach. Odjazd z Ostendy o 10. godzinie 30 min. z rana i 8. godzinie 10 m. wieczór; z Dowru o 9. godz. 50 min. rano i 10. godz. wieczór (po przybyciu pociągów pocztowych i kurjerskich; połączenie w obydwu kierunkach) Biletów do bezpośredniej jazdy na tej rucie nabyć można we wszystkich większych miastach Europy. 1917 1—5 Ważność biletów rozciąga się na jeden miesiąc. Bilety upoważniają do zatrzymania się na wszystkich głównych stacjach ruty. Pospieszny transport pakunków pocztowych, posyłek wartościowych it.p. Bliższych objaśnień udziela w Kolonii Arthur Vranckem, Domhof nr 12. **Wagony sypialne.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromat. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."